OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once ... 50c.
One inch once ... $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year: First page ... $40.00; Second and third page ... 20.00; Fourth page ... 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie ... $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii ... $3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden ... 5c.
Od cala ... $1.00
Rocznie od cala: Następnie połowę. na pierwszej stronicy ... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy ... $10.00; na czwartej stronicy ... $15.00
Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące nad cale druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprawdę płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expressa, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 4. Chicago, Illinois, Czwartek 26-go Stycznia, 1893 roku. Rok 21.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

— czyli —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

"GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1893 rok to jest do **1 Stycznia 1894 roku.**

Ci panowie abonenci, którzy opłacą "Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1 Stycznia 1894 mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, jak naprzykład "Zbiór Pieśni Nabożnych," które to dzieło kosztuje $2.25, to abonenci odciągają sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przysłą z prenumeratą.

Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angielsko Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry płacą za ten Słownik tylko 3 dolary bo $1.00 liczy się premia. Tym sposobem Gazeta $2.00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów.

Cena dzieła „Tysiąc nocy i Jedna" jest $3.50 w słabej oprawie po $4.75 w mocnej. Od ceny odchodzi jeden dolar premii i abonenci dopłacają $2.50 lub $3.75. Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

Ktoby nie miał w domu 1go rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85 c. za oprawę tegoż Tygodnika. Ten 1szy rocznik Tygodnika wysełamy Expresem. Który z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40 centów za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok, 1szy rocznik z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca. — Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (IIgo IIIgo IVgo Vgo i VIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starsi abonenci.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo-Naukowy"**, zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nieznają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego poseła się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Order (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. Dyniewicz,

532 Noble Str., Chicago.

Telegramy Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 stycznia. Jen. Hurko rozporządził, że czasopisma wydawane na prowincyi i te, które przybywają z innych krajów, mają podlegać surowszej cenzurze. Polscy noweliści dostali rozkaz przedłożenia rękopismów swych cenzorom, nim takowe mogą być publikowane.

Warszawa, 20 stycznia. Władze rosyjskie rozporządziły, że 100letnia rocznica drugiego podziału Polski ma być obchodzoną przez zabawy ludowe, nabożeństwa po kościołach, parady i bale. Hurko urządzi bal, na który za rozkazem ma przybyć polska „szlachta". Niektórzy ze szlachty pod pozorem, że są chorymi, położyli się w łóżka, gdyż mniemają, że jednak za bezwstydnem jest żądanie, aby tańczyli na cześć zburzenia ich ojczyzny. Inni oświadczyli Hurce piśmiennie, że nie przybędą na bal. Mnóstwo Polaków zostało uwięzionych za śpiewanie pieśni patryotycznych.

Z WATYKANU.

Rzym, 18 stycznia. Bynajmniej nie jest zamiarem Watykanu ustanowienie legacyi w Stanach Zjednoczonych. Msgr. Satolli zamianowany delegatem apostolskim będzie przebywał w Nowym Yorku a nie w Washingtonie.

Papież zamianował kardynała Gibbonsa delegatem do kongresu katolickiego, który się odbędzie w Chicago.

ROSYA.

Petersburg, 18 stycznia. W odpowiedzi na powinszowania noworoczne władz miasta Moskwy odpowiedział car: „Niech Bóg wysłucha modlitwę naszą, aby rok nowy był rokiem spokoju i dobrobytu dla Rosyi." W Rosyi Nowy Rok przypada na 13go stycznia.

— W pobliżu Petersburga zderzył się pociąg towarowy z pociągiem osobowym. 30 osób zostało pokaleczonych.

Berlin, 22 stycznia. Jen. Hurko, gubernator Warszawy, dał Niemcom, którzy pracują po fabrykach w Królestwie Polskiem jeszcze rok czasu do nauczenia się języka rosyjskiego. Jeżeli się go nie nauczą do roku 1894, zostaną wydaleni.

Warszawa, 22 stycznia. W przeszłym tygodniu zmarzło w rosyjskiej Polsce 70 osób. W jednym dniu spadła rtęć w ciepłomierzu na 6 stopni pod zerem F.

AUSTRYA-WĘGRY.

Peszt, 20 stycznia. Zbankrutował tutaj architekt Otte, pozostawiając dwa miliony dolarów długu.

NIEMCY.

Londyn, 18 stycznia. Berliński korespondent do „Standardu" mówi o przemowie Caprivi'ego: Jedrem mowy jest, aby pokazać, że Francuzi przy wybuchu najbliższej wojny będą tworzyli kilka armii, które się będą naprzód posuwać. Najlepszą obroną byłaby zaczepka. Gdyby Niemcy byli zwycięzcami to cała armia francuzka cofnie się do Paryża i spuści się na jego twierdze. Niemcy musieliby otoczyć Toul, Verdun i jeszcze jedną fortecę, na co byłyby potrzebne trzy dywizye. Twierdze zamykające drogę (Sperrforts) są nowością przemyślną, a Niemcy musieliby zająć niektóre z nich, na co potrzebowaliby tydzień może. Niemcy musieliby także wobec nieprzyjaciela przekroczyć rzekę Maas. Dla oblężenia twierdzy potrzeba artyleryi. Paryż z jego twierdzami obejmuje 18 mil angielskich. Dla otoczenia miasta potrzeba 18 korpusów armii, a ponieważ użycie takich sił częściowo nie jest podobnem, trzebaby wziąść Paryż atakiem frontowym, na co potrzebaby także niezmiernych mas wojska.

Berlin, 18 stycznia. Po całych Niemczech panuje silny mróz. W Berlinie wskazuje ciepłomierz (Reaumur'a) 23 stopnie pod zerem. Rzeki wszystkie pozamarzały i żegluga została przerwaną. Zwłaszcza daje się czuć zimno w Brandeburgii i w Prusach Wschodnich. Nędza jest okropną; wszystkie prawie interesa są w zastoju.

Liebknecht donosi, że najmniej 100,000 robotników próżnuje przymusowo. Socyalni demokraci pracują jak mrówki, aby ludzi nie mających pracy pozyskać dla ich nauk. Dzisiaj odbyły się cztery zgromadzenia, na których miano mowy socyalistyczne. Na wszystkich wydarzały się rozruchy.

Straszliwe wiadomości przychodzą z odległych krajów europejskich, zwłaszcza z krajów bałkańskich o nędzy powstałej wskutek zimna. W Serbii wilki opuściły lasy i krążą w pobliżu miast i wsi. W jednem z przedmieść Belgradu została młoda dziewczyna pożarta przez wilki, i bestye spowodowane głodem przybywają nawet do głównych ulic miasta. W Montenegro całe stada wilków wpadają do owczarń i wieśniacy nie mogą nawet wstrzymać bestye za pomocą wystrzałów. Z Rosyi nadchodzą skargi o niezmiernej nędzy, zwłaszcza z gubernii nawiedzonych przez głód. I tam drapieżne zwierzęta przybywają do wsi i miast i rzucają się na ludzi i bydło.

Berlin, 20 stycznia. Kilka gazet proponuje, aby rząd przygotował natychmiast wniosek do prawa, aby zaradzić trudnościom powstałym przez amerykańską kwarantannę. Władze hamburgskie donoszą że więcej jak 20,000 osób z Austryi-Węgier, Rosyi i Niemiec, które już zapłaciły za podróż do Ameryki, nie może być przewiezionych przez kompanie parowcowe. Jeżeli nie zostanie położony koniec przybywaniu tych ludzi, to niezawodnie bardzo wielu z nich pozostanie w portach niemieckich, które przez to tylko mogą mieć stratę. Dalej zagraża każdemu niemieckiemu miastu portowemu niebezpieczeństwo, że przez rosyjskich i polskich żydów może być rozszerzony tyfus i cholera.

Londyn, 20 stycznia. W pewnej stodole w pobliżu Poczdamu zmarzło dzisiejszej nocy czterech robotników, którzy tam chcieli przenocować. W pobliżu Eulenberg i Gryfyi zmarzło kilka osób na drodze publicznej.

Berlin, 29 stycznia. Wskutek niezmiernego zimna pomnożyła się znacznie śmiertelność w Berlinie. Nawet pomiędzy rzemieślnikami panuje nędza. Dozórcy dla ubogich powiadają, że nie byli przygotowanymi na taki mróz; ciepłomierz bowiem wskazywał 22 stopnie pod zerem według Reaumura. Ludzie, którzy odwiedzili uboższe części miasta, twierdzą, że tam panująca nędza równa się z tą, która panuje w rosyjskich okręgach głodowych.

SZWECYA.

Sztokholm, 18 stycznia. Niezmierne zimno panuje po całej Szwecyi. Na północy rtęć nawet marznie. Wszystkie porty są pokryte lodem.

Sztokholm, 19 stycznia. Wczoraj rozpoczął się sejm szwedzki. Król Oscar zażądał pieniędzy na powiększenie floty i ukończenie północnej kolei.

BELGIA.

Bruksella, 18 stycznia. Pomiędzy robotnikami belgijskimi panuje jak największa nędza. Z 30 mil oddalonego Gent'u przybyło wczoraj pieszo pomimo straszliwego mrozu 250 ludzi, którzy nie mogą się wystarać dla siebie i familii o potrzebny im chleb.

W Bruksseli wiedziano, że ludzie ci przybędą do stolicy, a gdy przybyli, przyłączyły się do nich setki ludzi nie mających pracy, którzy widocznie z nimi sympatyzowali. Nastąpił pochód po ulicach, podczas którego śpiewano rewolucyjne pieśni z takim ferworem, iż rzeczą było widoczną, iż potrzeba tylko najmniejszej pobudki, aby wywołać rewolucyę. Policya dla tego nie usiłowała przeszkodzić pochodowi.

Tłum udał się następnie do ministeryum prac publicznych i wyznaczył komitet składający się z ośmiu członków, który miał pomówić z ministrem. Minister przyjął ich; oświadczyli mu, że wraz z żonami i dziećmi bez żadnej własnej winy są wystawieni na głód. Pomimo wszystkich usiłowań nie mogą znaleźć pracy i dla tego udają się do rządu. Minister pilnie zważał na zażalenia ludzi i obiecał im, że prace, któremi on może rozporządzić, zostaną wnet rozpoczęte.

Bruksella, 19 stycznia. Dzisiaj rano odbyła się powtórna demonstracya robotników. Około 800 zgromadziło się bardzo rychło około Place de la Constitution, gdzie kilku anarchistycznych mówców przemawiało.

Mówcy oświadczyli, że miasto jest własnością robotników i że mogą spokojnie zabrać ze składów to, co im potrzeba — żywność i odzież. Z okrzykiem „do bursy" kilkunastu wydobyło ukryte czerwone chorągwie i wszyscy udali się w drogę krzycząc i hałasując i 60 żandarmów przybyło właśnie, gdy tłum chciał po schodach do bursy wtargnąć. Żandarmi odpędzili ludzi białą bronią, podczas gdy robotnicy bronili się kamieniami i pałkami. Kilku żandarmów i bardzo wielu robotników zostało ranionych. W dziesięciu minutach był tłum rozbity. Tymczasem na innem miejscu 200 robotników podburzonych przez socyalistycznych i anarchistycznych mówców obrabowało kilka składów piekarskich, zabierając tyle chleba, ile mogli unieść i rozrzucając resztę po ulicy.

NIDERLANDY.

Amsterdam, 20 stycznia. I tutaj urządzili robotnicy świętujący przymusowo demonstracyę, aby przedstawić ich biedę obywatelom i władzom. Tysiące robotników brało udział w tutejszym pochodzie. Policya nie przeszkadzała i dla tego nie było burzliwych rozruchów. Członkowie pochodu zwrócili się niespodzianie ku składowi chleba, lecz policya zapobiegła temu.

Wieczorem panowało większe rozjątrzenie i policya musiała użyć broni przeciw naruszycielom pokoju. Wszędzie są poprzylepiane rewolucyjne plakaty, w których robotnicy są podburzani, aby poszli do domów arystokratów i zażądali chleba i odzieży. W przypadku odmowy mają sobie sami pomódz. Policya uwięziła 36 robotników.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 18 stycznia. Gabinet zwołano dzisiaj niespodzianie na posiedzenie. W klubach, w których wiadomość ta niezwykłe wywołała zainteresowanie, mniemano, że rząd stanowczo chce wystąpić przeciw młodemu Khedywowi Egiptu, który niezwykłą okazuje niezawisłość. Angielski zastępca w Cairze nie uznaje nowego gabinetu, a Khedyw nie chce cofnąć swego słowa. Zaraz po południu nadszedł do biura spraw zagranicznych długi telegram od Cromer'a, zastępcy Anglii w Cairo.

Sesya ministrów trwała dosyć długo. O godzinie 6:35 po południu ministrowie uchwalili wystąpować stanowczo w obec Khedywa, który po prostu ma być uwiadomionym, że jego stanowisko wicekróla Egiptu zależy od dobrej woli Anglii, że rząd brytański nie uznaje co dopiero zamianowanego reakcyjnego ministeryum, a zwłaszcza prezesa ministeryum Fakhri paszy, który, jak wiadomo, nie chce, aby Anglia obsadziła Egipt.

Cromer, zastępca Anglii, podał po południu Khedywowi ultimatum, aby w 24 godzinach rozwiązał ministeryum. Khedyw zwołał radę stanu, na której przewodniczył osobiście. Za jego radą rezygnował Fakhir pasza.

Londyn, 30 stycznia. Za żądaniem rządu francuzkiego został o północy uwięziony dr. Cornelius Herz, który podobno wyzyskiwał barona Reinach, pod oskarżeniem, że jest zawikłanym w Panama oszukaństwo. Tajni policyanci postępowali bardzo ostrożnie, gdyż słyszeli, że Hertz jest chorym, i domyśliwali się, że udaje tylko chorobę, aby przy pierwszej sposobności Anglię opuścić. Policyanci istotnie znaleźli go chorym, i dla tego pilnują go kolejno w jego sypialni.

FRANCYA.

Paryż, 18 stycznia. Na dzisiejszej sesyi izby deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych De Ville, że Francya nie będzie się spokojnie przypatrywała, gdyby Anglia chciała naruszyć niezależność Egiptu.

Paryż, 18 stycznia. W ostatnich czasach zajmuje uwagę publiczności rola, jaką duchowieństwo odgrywało za staraniem starego Lesseps'a przy przedsiębiorstwie Panama kanału. Cały Paryż wie, że stary kopacz kanałów i liczna jego familia w każdą niedzielę była obecną na sumie w kościele św. Magdaleny (Madelaine) i że nawet ceremonie przy chrztach potomków starego na mocy szczegółowego pozwolenia się odbywały w budynku papiezkiego nuncyusza w Paryżu, wskutek czego sława Lessepsa została podwyzszoną. Znakomity prałat był nawet ojcem chrzestnym jednego z chłopców. Nawet aż do Watykanu miały się dostać spekulacye w Panama akcyach.

Paryż, 19 stycznia. Socyalni demokraci wciąż usiłują korzystać z Panama sprawy, aby rozpowszechnić swe rewolucyjne idee, podburzają ludność wiejską i liczą na to, ze przy przyszłych wyborach wybiorą 40 do 60 członków z wieśniaczych okręgów i że za cztery lata, gdy będą lepiej zorganizowani, będą mieli większość w Izbie deputowanych.

— Im bardziej Panama proces zbliża się ku swemu ukończeniu, tem bardziej zajmuje się nim publiczność. Dzisiaj rozpoczęły się mowy dla obrony oskarżonych. Odznaczył się swą mową adwokat Barboux, który umiał wywołać sympatyę wszystkich słuchaczy dla starego Charles'a de Lesseps, który zresztą od dwóch miesięcy jest obłożnym.

Paryż, 21 stycznia. Royaliści uroczyście obchodzili dzisiaj stoletnią rocznicę stracenia Ludwika XVI. W wielu kościołach odprawiło się żałobne nabożeństwo za jego duszę, a w kościele św. Franciszka Xawera zgromadziło się bardzo wiele wiernych. Książe Chartres przybył w zastępstwie hrabiego Paryża.

HISZPANIA.

Madryt, 18 stycznia. Księżniczka Izabela cofnęła swą obietnicę, że odwiedzi wystawę światową w Chicago. Powiadają, że to uczyniła dla tego, aby nie być obowiązaną przy tej samej sposobności odwiedzić wyspy Cuba i Portorico, gdzieby się naraziła na niebezpieczeństwo żółtej febry. I królowa-regentka Krystyna także wyrzekła się planu odwiedzenia wystawy, gdyż nie chce się na dłuższy czas rozłączyć ze swym synem Alfonsem.

WŁOCHY.

Rzym, 18 stycznia. W filii banku neapolitańskiego (Banco Napolitano) w Rzymie ma istnieć deficyt w wysokości trzech milionów franków. Kasyer został uwięzionym, a jeden z dyrektorów ulotnił się prawdopodobnie do Stanów Zjednoczonych lub też do Sycylii.

Rzym, 19 stycznia. Urzędowe śledztwo okazało, że weksle wystawione przez „Banca Roma", filię „Banca Napolitana", wynosiły nie 73 miliony, lecz 135 milionów franków.

Signor Tonlongi, jeden z dyrektorów banku, opierał się uwięzieniu, odwołując się na swą godność senatorską, lecz policya zabrała go.

Rzym, 21 stycznia. W pobliżu portu Termini w Sycylii toczyła się dzisiaj krwawa walka pomiędzy żandarmami i wieśniakami, których było 600. Ośmiu wieśniaków zostało zabitych i 20 ciężko ranionych. Walka powstała, ponieważ wieśniacy nie chcieli opuścić gruntu, na którym się osiedlili, a do którego gmina sobie rościła prawo. W krótkim czasie osiedliło się tam 600 ludzi. Rząd zażądał, aby wieśniacy opuścili ten grunt, a gdy tego nie chcieli uczynić, przysłał żandarmów, którzy ośmiu zastrzelili, 20 ranili i wielu aresztowali. Reszta ubiegła w góry, przysięgając, że krwawo się zemszczą na żandarmach i władzach.

Rzym, 22 stycznia. W jednym prawie czasie eksplodowały dzisiaj trzy bomby przed hotelem d'Angleterre i w ogrodzie przy Via San Claudio. Hotel został częściowo spustoszony, lecz ludzie nie utracili życia.

Jedni mówią, że anarchiści podłożyli bomby, a właściciel hotelu d'Angleterre twierdzi, że sprawcą był człowiek, którego niedawno temu odprawił ze służby.

SERBIA.

Białogród, 30 stycznia. Exkról Milan pogodził się ze swą rozwiedzioną żoną Natalią. Trudno wiedzieć, czy wydarzenie to będzie miało wpływ na położenie polityczne. Lud serbski ma być niezmiernie zadowolonym.

EGIPT.

Cairo, 17 stycznia. Zastępca Anglii, lord Cromer, udał się dzisiaj po ukończeniu 24godzinnego ultimatum do pałacu wicekróla, aby się wywiedzieć, co Khedyw postanowił co do Fakhir paszy. Khedyw, który poprzednio miał długą naradę z Nuber paszą i Riaz paszą, wyraził mu swój żal, że Anglia nie chciała uznać ministra przez niego zamianowanego. Zresztą złożył nowy prezes ministeryum Fakhir pasza swój urząd na jego, to jest na Khedywa życzenie. Khedyw oświadczył, że jest gotowym w jego miejsce zamianować Riaz paszę, który już przedtem stał na czele egipcyańskiego ministeryum i jest przyjacielem Anglików. Lord Cromer oświadczył, że jest zadowolonym z tej nominacyi. Khedyw obiecał mu zresztą, że w przyszłości nie podejmie żadnych zmian w ministeryum bez porozumienia się z Wielką Brytanią.

MEKSYK.

Mexico, 19 stycznia. W przeszłym tygodniu umarło w Guanajuato 18 ludzi na tyfus. W San Luis Potosi zmniejsza się zaraza.

CHOLERA.

Berlin, 18 stycznia. Siedm osób przebywających w zakładzie dla obłąkanych w Halle nad rzeką Saale umarło na chorobę podobną do cholery spowodowanej przez wodę do picia, używaną w zakładzie.

Hamburg, 18 stycznia. Dwóch majtków murzynów, którzy kilka dni temu przybyli z Gross-Popo (w Afryce) na niemieckim parowcu Gretchen Bohlen zachorowało na cholerę. Odesłano ich do szpitalu, a parowiec znajduje się w kwarantannie.

Berlin, 19 stycznia. Z Halle donoszą, że w zakładzie dla obłąkanych w Neitleben w kilku dniach zapadło na cholerę 78 osób, z których 15 umarło.

Peszt, 19 stycznia. Dzisiaj zapadło tutaj 6 osób na cholerę; trzy umarły.

Berlin, 20 stycznia. W zakładzie dla obłąkanych w Neitleben zachorowało dzisiaj dwóch, umarło trzech więźniów na cholerę. Zarazę przypisują używaniu wody z rzeki Saale. Zakład został zakwarantanowany i przeczyszczony. I miasto zostało przeczyszczone. Cesarz Wilhelm polecił profesorowi Koch, aby dokładnie zbadał przyczynę zarazy.

Berlin, 20 stycznia. W zakładzie dla obłąkanych w Neitleben zachorowało dzisiaj 17 osób na cholerę, a jedna umarła. W ogóle zachorowały dotychczas 63 osoby, z których 19 umarło na tę zarazę. Profesor Koch uznał, że woda rzeki Saale zawiera w pobliżu zakładu bacyle choleryczne.

Berlin, 22 stycznia. W Hamburgu wydarzył się znów nowy wypadek cholery.

W Rinneberg w Szlezwiku zachorowało dzisiaj trzech ludzi na cholerę, jedna osoba umarła.

Notatki z północnego zachodu.

Burmistrz Dustis w Minneapolis wydał rozkaz, aby wszystkie szulernie w mieście były zamknięte.

— Sto rzemieślników w Battle Creek, Mich., założyło kooperacyjny skład żywności.

— W Marshfield, Wis., przyjęto nowy system sprowadzania wody.

Nowy kościół polski na „Wygnanej Polsce."

Pod nagłówkiem „Dwa nowe kościoły" donosi „Chicago Tribune" z dnia 20go stycznia: Wszystko wskazuje na to, że Chicago będzie w najbliższej przyszłości miało dwa nowe kościoły katolickie. Jeden ma być dedykowany dla użytku 2 tysięcy negrów, którzy w każdą niedzielę mają nabożeństwo w basemencie kościoła św. Maryi, róg Eldridge Court i Michigan ave.

Arcybiskup Feehan podzielił parafię św. Stanisława, na rogu Noble i Ingraham ulic. Kongregacya ta liczy przeszło 36,000 członków. Teraźniejsza budowla, w której nabożeństwo się odbywa, jest zupełnie nieodpowiedzialną dla potrzeb parafian i arcybiskup rozporządził, że nowy kościół ma być wybudowany na rogu Chicago ave. i Carpenter ul., gdzie obszar obejmujący 20 lot został zakupiony za $90 tysięcy. Nowa budowla ma być wystawioną z czarnego kamienia w stylu romańskim, i będzie bardzo obszerną, gdyż jest dużo gruntu pod nią. Wiel. ks. Barzyński, który jest proboszczem parafii, oświadczył wczoraj, że fundusz, który zebrano na pokrycie kosztów nowego kościoła, wynosi obecnie $200 tysięcy. Praca się rozpocznie w marcu.

Ks. Tolton, jedyny „kolorowy" katolicki kapłan w Stanach Zjednoczonych, zapytany o kościół dla kolorowych katolików, mówił: „Pracuję dla sprawy kościelnej od r. 1889, a obecnie odprawiam msze św. dla 2 tysięcy parafian. Pani Patrick O'Neil stoi na czele listy dając $10,000. Posiadamy znaczny fundusz i będziemy mogli pracę w marcu rozpocząć.

Ksiądz Tolton został poświęcony na kapłana w Rzymie przez papieża Leona XIII w r. 1884. Został przeznaczony dla Baltimore. W r. 1889 został przeniesiony do Chicago. Ks. Tolton powiada, że kościół zostanie ukończonym i poświęconym przed końcem lata.

Zaproszenie do przedpłaty na:

TYGODNIK
POWIEŚCIOWO-NAUKOWY
ROCZNIK VII.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się rocznik VII Tygodnika Powieściowo Naukowego. Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok. Upraszamy wszystkich czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przesyłali prenumeratę czemprędzej.

Nie chcemy się rozpisywać nad zaletami "Tygodnika", gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że chociaż powieści "Walka o Miliony", "Leśny Młyn nad Czernają" itp., były pięknemi powieściami, to rozpoczęliśmy druk jeszcze piękniejszych powieści w No. 1-szym VII rocznika, pod tytułem:

1) **Ponury Dom w Warszawie** czyli Hrabia Bogumił Kamieński. Romans.

2) **Stanisław młody pustelnik.** Powieść nader powabna i pouczająca, opracował Paweł Gawrzyjelski.

Prócz tego zawiera "Tygodnik" pomniejsze powieści, artykuły treści naukowej i sztuki teatralne.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok dla wszystkich.

Kto nie zna "Tygodnika", niechaj pisze po 1 numer na okaz, a chętnie wyślemy.

☞ Tygodnik tylko tym wysela się którzy przysłali prenumeratę. Na kredyt nikomu nie wysełamy.

Smutny koniec przejażdżki saniami.

Z Providence, Rhode Island, donoszą 18 stycznia: Dzisiaj rano wracało na saniach towarzystwo składające się z młodych ludzi z Attleboro. Było tam około 30 osób. Sanie przybyły do krzyżówki właśnie gdy nadjeżdżał pociąg towarowy, który rozbił sanie. Ośm młodych ludzi zostało zabitych, a sześciu niebezpiecznie ranionych, niektórzy z nich prawdopodobnie śmiertelnie.

Całe grono składało się z młodych ludzi z Pawtucket, którzy w dzień poprzedni zrobili wycieczkę na saniach, do których cztery konie były zaprzężone. Pociąg jechał z Worcester szybkością 18 mil na godzinę, i był tylko o 25 stóp od krzyżówki oddalony, gdy inżynier sanie spostrzegł, lecz nie był już w stanie pociągu zatrzymać.

Matka zabija w złości syna.

Z Philadelphii donoszą 20 stycznia: W nagłym napadzie złości zabiła dzisiaj wieczorem pani Mary Taggert siedmnastoletniego syna z pierwszego małżeństwa. Familia Taggert, składająca się z John'a Taggert, jego żony, jej syna i młodej córki mieszkała na górnem piętrze domu położonego pod No. 310 przy N. 9tej ul. Taggert mało się starał o familię, a cztery dolary, które jego pasierb zarabiał, były całym dochodem familii. Thomas, gdy dzisiaj wieczorem wrócił do domu, pytał się matki, dla czego nie spożywa wieczerzy razem z nim. Chłopiec siedział właśnie przy stole, a zapytanie to tak rozjątrzyło matkę, która właśnie piekła tak zwane „slapjacks" iż się odwróciła od pieca i ugodziła go w piersi nożem. Chłopiec wołając: „Mój Boże, mój Boże, krew mi uchodzi!" upadł na podłogę i za kilka minut był trupem. Kobietę uwięziono wnet potem. Zdaje się, że wcale nie wie, jak wielką zbrodnię popełniła i na stacyi policyjnej opowiedziała pojedynczo, jak cała rzecz się miała.

Nieszczęście kolejowe.

Z Peru, Ind., donoszą 20 stycznia: Chicagoski pociąg ekspresowy Lake Erie kolei, który przybywa około godziny drugiej w nocy, wykoleił się tuż przed miastem i spadł wskutek załamania się mostu z wysokości 30 stóp na lód. Pociąg składał się z parowozu, wagonu pakunkowego, sypialnego i wagonu do palenia. Pociąg pędził z niezmierną szybkością, gdy 50 jardów od mostu napotkał złamany rejls i wykoleił się. Biegł po belkach, gdy parowóz uderzył o drugi filar mostu, wskutek czego dwie sekcye tegoż się załamały i pociąg spadł do głębizny. Maszynista Griffin został niebezpiecznie pokaleczony. Szczątki się zapaliły i zostały zupełnie zniszczone.

Znajdowało się 14 osób na pociągu i każdy został pokaleczony. Pasażerowie dziwią się, że zostali przy życiu. Hamulcarz Neff odniósł rany na głowie i biodrach, lecz wydobył się z szczątek, zapalił swoją latarnię i wstrzymał nadchodzący pociąg towarowy. Cudem prawie jest, że więcej ludzi nie utraciło życie.

Jedynym zabitym był George C. Dorland, adwokat z Laporte, Ind. Prawdopodobnie śmiertelnie pokaleczonym został maszynista.

Jest to na Lake Erie i Western kolei od trzydziestu lat pierwszy nieszczęśliwy wypadek, podczas którego pasażer utracił życie.

Wzrost i upadek miasta.

Miasto Findlay w Ohio, które w mniej niż sześciu latach stało się z nieznacznej mieściny miastem fabrycznem, znanem po całym świecie, prawdopodobnie w kilku latach utraci swą świetność. Gdy ośm lat temu w pobliżu Findlay odkryto pola gazu naturalnego, rozgorączkowanie nie było tam mniejszem, jak wtenczas, gdy w Titusville, Franklin, Bradford i innych miejscowościach w Pennsylvanii odkryto źródła nafty. Wieś Findlay stała się miastem; spekulanci realnością stali się bogatymi ludźmi, drewniane chaty zostały zastąpione przez wspaniałe budynki i poproszono fabrykantów, aby przybyli do szybko się powiększającego miasta, gdzie się im będzie dostarczało bezpłatnie najlepszego opału. I w istocie przybyli i wnet było naokoło Findlay mnóstwo fabryk, mianowicie hut szklannych. Wszystko to się zmieniło od tego czasu. Tam dzisiaj fabrykanci ani za pieniądze, ani za dobre słowa nie mogą dostać gazu potrzebnego dla utrzymania w ruchu swych fabryk, a nawet w prywatnych domach z wielką biedą mogą go dostać do gotowania i ogrzewania. Znawcy powiadają wprawdzie, że będzie można dostać gazu jeszcze przez kilka lat, lecz nie w takiej ilości, aby zaopatrzyć fabryki, a tem mniej inne miasta. W miejscowościach leżących w pobliżu Findlay, gdzie także tak nieoględnie się obchodzono z gazem, jak w Findlay, przyzwyczajono się już znowu używać drzewa na opał.

Strajk w Dunkirk, N. Y.

Ob. J. Szubarga donosi, że w wielkiej fabryce znanej pod nazwą „Brooks Locomotive Works", w której pracuje około 1500 robotników, tj. kotlarzy (Boilermakers), zastrajkowano. Do nich przyłączyli się niebawem kowale, stelmachy i inni. Nie bardzo korzystnem to jest dla miasta.

Przyczyną strajku jest, że dawniej pracowano na dzień, a obecnie wydała kompania pracę kontraktową i pędzi za bardzo robotników, którzy też tylko tyle zarabiają, co i dawniej. Robotnicy nie chcą się na to zgodzić.

WERNYHORA
WIESZCZ UKRAINSKI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z R. 1768.

— PRZEZ —

MICHAŁA CZAJKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Błahoczynny wyciągnął Tamarę z pod stołu jedną ręką, a drugą zatrzymał Protopopa, który pół przechylony ku ziemi, tupał nogami, chwytał oburącz powietrze wołając: — A tuś mi wraży Lachu, bij, kól... —

Jeszcze coś jąkał i bełkotał: czy złorzeczył, czy błogosławił niewiadomo, bo i ucho ludzkie nie mogło zachwycić dźwięku wyraźnego z tego skomlenia; zostawił go Bazyli leżącego pod czeremchą, a odprowadziwszy na bok Tamarę:

— Zacny młodzieńcze, rzecze mu, zawsze ciebie czczę tem mianem, bo opiekunka twoja jest opiekunką naszą; złą ci dano radę wysyłając na dowódzcę tego ludu dzikiego i ciemnego. Nie słodkiem słówkiem, ani powabnym uśmiechem, ani trefionym włosem zaufanie jego pozyskać można. Chcąc nim przywodzić, trzeba być w boju śmielszym i okrutniejszym od nich, w biesiadzie rozpustniejszym jak oni, albo posiadać dar wymowy, który łechce namiętność, pochwyca i unosi zgodnie z wolą mówcy. Niebezpieczeństwo minęło, umiałem dać dosyć czasu trunkowi, aby zagłuszył rozsądek w tych twardych czaszkach, inaczej źleby było gdyby zakosztowali w mowie Asawuły. Prace nasze i usiłowania tak ciężkie, skarby carycy rozrzucone hojną ręką, przemowy i podburzania kapłanów prawowiernej cerkwi w niweczby się obróciły. Jedno rozróżnienie się w radzie, jeżli ją można nazwać tem imieniem, sprawiłoby opóźnienie, a kto wie coby pociągnęło za sobą; bo chociaż Koszowy Ataman obiecał zatrzymać tego przeklętego zapaleńca Nekrasę przez dziesięć dni w Siczy, jednak Bóg wie czy dotrzyma słowa. Mało można rachować na Kałnyszewskiego: słaby to człowiek — dziś tej, jutro owej trzyma się strony; ale teraz wszystko się skończyło; niechaj i duch wyprze z konia, Asawuła nie może stanąć w Siczy jak za półtora dnia. Podług przypuszczeń nawet, Nekrasa z swoim kureniem nie mógłby tu przyjść jak za dni cztery, a mam nadzieję, że przed tym czasem będziemy hulać po Humańszczyznie. Teraz oto idzie abyś został przywódcą wyprawy. Wyjaśnij czoło, odgoń od siebie trwogę, a wszystko dobrze pójdzie — inaczej nie ręczę.

Zaledwie kończył te słowa, zatętniały mnogie kopyta przed wrotami podwórza. Tamara chwycił za rasę Bazylego, a blady, z posowiałem okiem stał obok niego, jak winowajca na rusztowaniu przy spowiedniku, który chciałby się przykuć do księżowskiej szaty, aby nie tak prędko rozbratać się z żywotem.

Co się wewnątrz błahoczynnego działo, tego dojrzeć nie można było, ale zewnątrz żaden ruch nie zdradził stanu serca. Ocknęli się biesiadnicy roztwierając palcami oczy. Hołowaty wyszedł i wrócił prowadząc mnogą liczbę dorodnych mołodców; na ich czele szedł człowiek mający przeszło czterdzieści lat wzrostu miernego, krępy, wąs ciemnorudy, ostry jak szczecina, jeżył się pod nosem, a w siwych oczach igrała zajadłość tygrysa. Szwaczka go poznał i zawołał.

— Zdrów Żeleźniak, na pohybel Lachom i Żydom!

Żeleźniak zaburczał ponurym głosem upiora, zapowiadającego morową zarazę.

— Zdrowi! bracia, na pohybel Lachom i Żydom!

Najdziksi nawet, najchciwsi mordów zadrżeli; przeczucie mignęło w ich duszach, że on będzie okrutniejszym od nich. Po czem ucałował rękę błahoczynnego, który go pobłogosławił. Żeleźniak dostał z kieszeni kawał papieru.

— Oto list od Ojca Jeremiasza do was.

Bazyli odwrócił się od widzów i czytał list, a biesiadnicy koleją witali Żeleźniaka. Po przeczytaniu błahoczynny dłonią czoło pogładził.

— Wszystko dobrze idzie; wojska zwycięzkie carycy zajmują całą Polskę, a teraz liczne oddziały zbliżają się ku Ukrainie, aby przeciąć wszelką możność pułkom koronnym niesienia pomocy szlachcie, która musi zginąć pod naszymi nożami; ten skarb drogi lada godzina przybędzie. Trzeba abyśmy co rychlej wzięli się do obioru dowódcy; pośpiech koniecznym jest we wszystkich działaniach; jedna chwila stracona, często nie może być już powetowaną. Bracia uciśnieni czekają naszego przybycia, rzucają okiem po stepach, czy nie dojrzą swoich wybawicieli. Dosyć radziliśmy, teraz działać należy.

Jak trąby licznej muzyki, nastrojone na jedną nótę, jednym zadmą brzmieniem, tak wszyscy odezwali się.

— Żeleźniak naszym watażką! Żeleźniak niechaj nas wiedzie na Lachów!

Znana była nieukrócona nienawiść ku polskiej szlachcie Atamana kurennego Rogowskiego kurenia; bliskie jego stosunki z cerkwią, przywiązanie ku wierze greckiej, gotowość do bójki za lada najmniejszą zwadą, i przewaga jaką sobie zyskał siłą, ponurą dzikością, i prędkiem rozstrzyganiem sporów nad mołodcami, trawiącymi dnie i noce po karczmach z byczkiem w ręku, przy odgłosie cymbałów i śpiewach bandurzystów.

— Kiedy taka wasza wola, ozwał się Bazyli, niechaj się podług niej staje. Synu! oto masz błogosławieństwo cerkwi i przeżegnał krzyżem przyklękającego Atamana; niechaj wiara święta przed tobą odsłoni swoją pochodnię, niechaj przyświeca twoim krokom: nie oszczędzaj krwi tam gdzie idzie o ugruntowanie władzy Patryarchy; niechaj się zakurzą pożarem wzniosłe dwory dumnych panów, a na ich zwaliskach niechaj porośnie swoboda ludu Ukrainy. Nie przebaczajcie nawet niemowlęciu Laszkowi, bo to żmija; jak kiedyś wyrośnie to dosięgnie nas jadem swoim. Prawowierni pod takim wodzem, roznieście przeczystą wiarę, po krainie długo kalanej przeklętą łaciną.

W chmurnem obliczu Żeleźniaka można było czytać, iż wszystko dotrzyma co przyrzeka.

— Dobrze Ojcze błahoczynny, cerkiew, i caryca będą ze mnie rade: nie pożałuję krwi. A teraz bracia do koni, taj do roboty!

Jak psy wypuszczone z psiarni, tak wszyscy ruszyli pod szopy i na pastwiska, miotając przekleństwa to na Żydów, to na Lachów.

Wrzask, szczęk broni obudził Protopopa; a ujrzawszy błahoczynnego, Hołowatego i Tamarę samych tylko w sadzie, w pierwszej chwili zdało mu się, iż nocne mary niepokoiły go mocno we śnie, odmawiał pacierze by je odegnać od siebie; ale kiedy myśl zaczęła przebijać grubą pomrokę ułudy, powstał, chłodził świeżem powietrzem ociężałą głowę, rozkurczał zdrętwiałe członki, otarł zaślinione usta i oplwaną brodę.

— Ojcze błahoczynny, co to wszystko znaczy? gdzie biesiadnicy?... w co się obróciły nasze zamiary?

— Wielebny Protopopie, w czasie kiedy wasza świątobliwość snem krzepiła członki, strudzone na usługach cerkwi, odebrałem list od Archireja Jeremiasza donoszący: że pogłoska naszych zamiarów rozeszła się po Siczy, że Zaporożce niechętni oskarżają Kałnyszewskiego o zdradę. Ani prośby, ani groźby nie są w stanie ich ukoić, a przemożny wpływ Nekrasy coraz bardziej się rozszerza; niejeden kureń całkowicie nie trzyma z nami. Mołodce krzyczą aby lecieć w pomoc Lachom przeciw Moskwie; nas żowią przedalnemi duszami, odszczepieńcami wolności. Archirej radzi aby przyspieszyć wyprawę, i co prędzej zacząć dzieło odkupienia. Z tem uwiadomieniem przybył Żeleźniak, Ataman Rogowskiego kurenia, znany dobrze nierejestrowcom, świadomy okolic, bo nieraz po nich wędrował; dziki, okrutny i ciemny, zgoła taki, jakiego nam potrzeba. Jego okrzyknięto Watażką, a ja pobłogosławiłem; innego środka nie byłoby zakończyć wszystko stósownie do naszych przepisów. Przytem Tamara ani dość chęci, ani dość usposobienia nie ma, aby stanąć na czele ludzi narażonych na tysiąc niebezpieczeństw — i nachylił się do ucha Protopopa, tak aby Hołowaty nie słyszał głosu, z cicha dodał: — Raz wciągnąwszy ich w wojnę zrobimy co zechcemy; niechaj tylko caryca dotrzyma co przyrzekła cerkwi i jej wiernym sługom, a nietylko Tamarę, ale nawet dziecko w kolebce, albo dziewicę od igły, zrobimy Atamanem Kozaczyzny.

Protopop choć nie bardzo zadowolniony skinął głową, na znak, że przystaje na wszystko.

— Cóż teraz będziemy robić?

— Jeżeli wasza Wielebność każe mi wyjawić zdanie, zapewne dla tego aby się przekonać czy jego młodszy brat w cerkwi zdolnym jest trafić w jego mądre przekonanie, z całą uległością poddaję się jego woli; zdaje mi się iż należy aby z Tamarą spieszył do Białej Cerkwi z doniesieniem Kreczetnikowowi co się stało. Wasza Wielebność udasz się do Monasteru Kijowskiego, aby przewodniczyć ztamtąd naszym działaniom i utrzymywać porozumienie się z Moskwą; ja zbrojnych Mołodców przeprowadzę aż do Humania, a skoro rzeź się dobrze rozprzestrzeni, wrócę roznosić święte słowo wiary, budzić nowych dla niej obrońców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - - -	42	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	52	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	19½	25
Gulden do Holandyi - - -	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	26½	25
Lira do Włoch - - - - -	20	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Styczeń, 1893.

26 Czwartek, Polikarpa biskupa i męcz.
27 Piątek, Jana Chryzostoma biskupa.
28 Sobota, Karola W., Agnieszki II., Anast.
29 Niedziela, Franc. Salez., Waler.
30 Poniedziałek, Martyny p. i m., Adelgundy.
31 Wtorek, Piotra z Nolasku, Wirgil.

Luty, 1893.

1 Środa, Ignacego, Efrema, Brygidy.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Yonkers, 15 stycznia, 1892.

Towarzystwo Jana III Sobieskieskiego w Yonkers, N. Y., obrało na rok 1893 następującą administracyę:

Franciszek Baran, Prezes po raz drugi, Józef Filipski, Vice-Prezes, Teodor Błażejewicz, Sekr. protok. po drugi raz, Józef Lutomski I, Sekr. fin. po drugi raz, Walenty Nowicki, Kasyer, Marcin Lisewski i Jan Nowicki, Opiekunowie kasy, Michał Kazicki, Marszałek, Franciszek Florkowski, Odźwierny.

Jakkolwiek jest tu Polaków w Yonkers może około 40 familii, to prawie każda familia jest reprezentowaną w naszem Towarzystwie i mamy czysty kapitał w gotówce $680. 30c. oprócz nieruchomej własności. Przyznać należy, że ładny kapitał na Towarzystwo składające się z 34 członków.

Towarzystwo było inkorporowane w Albany, N. Y., tak samo zapisane dnia 9 października, 1892 r., a inkorporatorami Towarzystwa są: Franciszek Baran, Teodor Błażejewicz, Stanisław Błażejewicz, Marcin Lisewski i Jan Nowicki. Muszę nadmienić, że nasze panie i panny polskie w Yonkers odznaczają się miłością dla sprawy polskiej, bo już od dwóch lat krzątają się i pracują, aby nam w krótkim czasie prezentować to, co każdego Polaka wprawia w zapał i radość, tj. nasz ukochany sztandar polski. W tym celu urządzają bal 4 lutego, r. 1893 i znów udowodnią, że także poświęcenie i praca bezinteresowna niewiasty polskiej musi doprowadzić do celu. A więc „bravo", niewiasto polska w Yonkers, N. Y.

Teodor Błażejewicz, Sek. prot.,
56 Orchard str., Yonkers, N. Y.

Schenectady, N. Y., 13 stycznia, 1893 r.

Szanowna Redakcyo!

Pomiędzy korespondencyami „Gazety Polskiej" proszę i moich kilka słów umieścić: Dnia 10go stycznia miał I-szy Legion Czerwonych Polskich Ułanów pod opieką św. Józefa w Schenectady na mocy zaproszenia zabawę w Amsterdam, N. Y., urządzoną przez Towarzystwa Rycerzy Polskich pod opieką św. Michała Archanioła. Miło jest wspomnieć na ten dzień, w którym radością i zadowolnieniem biło serce niejednemu z naszych Rodaków, widząc nas w uniformach, przypominających naszych praojców za czasów, gdy nasza Ojczyzna była jeszcze wolną. Z rozkazu kapitana stawiliśmy się do naszej kwatery, z której wymaszerowaliśmy przy odgłosie bębnów na dworzec; o 7-mej wieczorem ruszyliśmy do Amsterdam, gdzie na nas czekali nasi Bracia z kapelą na czele. Publiczność liczna nas podziwiała, gdyśmy maszerowali do hali, w której nas serdecznie przyjęto. Po wyśpiewaniu narodowej piosnki ułożonej przez jednego z Ułanów, za inicyatywą przewodniczącego cała publiczność zawołała jednogłośnie: „Niech żyją Ułani Polscy z Schenectady"! Kapitan Kowalski witając się wspólnie wygłosił kilka słów do młodzieży.

Publiczność cała była rozrzewnioną wskutek tak miłego przyjęcia. Nastąpiła zabawa, która trwała aż do rana. Bawiono się doskonale. Najszczersze dzięki naszym Braciom w Amsterdam.

K. G., Ułan.

Edmond, Okl. T., 15 stycznia, 1892 r.

Będąc w rozmaitych stanach, a po większej części w Minto, N. D. byłem farmerem, ale te syberyjskie mrozy mi się sprzykrzyły i dla tego udałem się do Oklahoma, kupiłem sobie lotę i teraz jestem saloonistą i dosyć mi się dobrze powodzi. Życzyłbym Polakom, którzyby chcieli kupić tanio grunta, lub nabyć prawem Homestead, aby przybyli do nas, bo w marcu zostanie otwartą rezerwacya. Na tej rezerwacyi są dobre grunta i dla tego życzyłbym Polakom, aby ze sposobności skorzystali.

Nie myślcie Rodacy, że ja to podaję dla swego zysku, bo to jest od 12 do 30 mil odemnie. Wiem, że wielu z Rodaków tuła się za zarobkiem, a tu macie prawo takie, jak każdy Amerykanin do gruntu. A choćby go zaraz nie dostał, to na drugi dzień może wykupić innego za $50 i za $100. Oto przykład: Dnia 22-go września, roku 1891, otworzono dwie rezerwacye; osiedliło się tam 16 Polaków, 10 na Pottowatomia, a 6 na Iowa rezerwacyi; byłem ich odwiedzić i są bardzo zadowolnieni i można u nich nabyć grunta od $200–$700. Tu udaje się wszystko: Pszenica, jęczmień, owies, słodkie kartofle, peanuts itd., jako i rozmaite warzywa i owoce, np. jabłka, brzoskwinie, wino itd.

Osobiście widziałem pszenicę teraz zieloną tak jak w północnej Dakocie w maju. Klimat tutejszy jest umiarkowanym, ani za ciepły, ani też za chłodny.

Polskiego kościoła nie mamy tu, gdzie, lecz kościół rzymsko-katolicki znajduje się 8 mil od owych Polaków, o których powyżej wspominałem; mamy także kościół katolicki tu w Edmond, inny znajduje się w Oklahoma City i także jeden w Guthrie.

Skoro się tutaj nagromadzi więcej Polaków, to też stanie wnet kościół polski i znajdzie się polski kapłan.

Życzę jeszcze raz Polakom, aby skorzystali z okazyi, póki mogą dostać grunta tanio lub też i darmo.

Frank Kiedrowski,
N. Dakota Saloon, Railroad ave., Edmond, Oklahoma Ter.

Minto, N. Dak., dnia 17go stycznia, 1893 r.

Szanowna Redakcyo!

W przeszłym tygodniu otrzymałem 30 egzemplarzy * Nru 1go Rocznika 21go Gazety Polskiej w Chicago. Na pierwszej stronnicy tegoż numeru (a podobno i w innych gazetach miało być to samo) naraz dwie widzimy korespondencye z naszej parafii i chociaż dwie osoby są podpisane, nie trudno odgadnąć, że obie są utworem jednej głowy a zapewne i jednego pióra, lecz mniejsza o to. Chodzi tu o to co w nich podano i gdyby chodziło o nas tylko, odpowiedziałbym na wszystko w pięciu słowach i tak: „To prawie wszystko jest kłamstwem". Ale, że publika ma prawo żądać szczegółów, więc podam choć niektóre, i tak bezczelnym policzkiem dla parafii naszych są wyrazy w (skróceniu) „Jak Pułaski Pułaskim takiej uroczystości nie pamiętają z powodu kapeli" i dalej tak się to biedactwo (niejeden pobożny) „przestraszyli" kapeli i bębna aż im książki z rąk wypadły. Mój Boże co to za straszna dzicz wychowana na stepie, nieprawda? Lecz ludzie wiedzą w Ameryce, że osada nasza składa się z ludzi pionierów z więcej jak przeciętną inteligencyą polską w Ameryce, a ja dodam, że kapela nasza polska już w roku 1887 w dniu Bożego Narodzenia wygrywała te same kolendy pod dyrekcyą tego samego pana Marcina Brom i to na 19stu instrumentach i później za księży Kolasińskiego i Tokarskiego grano w kościele na prawie każde większe święto. Zkądżeż ta imaginacya o książkach? i o uroczystości jak „Pułaski Pułaskim?" Dalej Kościuszkowcy w regaliach ze świecami klęczeli przez całe nabożeństwo przy kratkach. Mój Boże, co to musi być za siła tych oczów ducha.

Ja byłem także na tem nabożeństwie, i chociaż jestem majorem tego legionu i znam wszystkich moich rycerzy, jednakże oczami ciała nie widziałem ani kapitanów, ani żadnego rycerza w uniformie i ze świecą.

Co zaś do tych mrozów syberyjskich, to również jest albo sen albo widziadłem ducha albo też prostem kłamstwem, gdyż my ziemskie istoty chwalimy sobie, że u nas przecie lepsza zima, jak w innych stronach, a o zmarzłem bydle i ptakach nie możemy się w żaden sposób dopytać, a co do „nosa" niech wytłómaczy, jak i gdzie się to stało, gdyż my widzimy, że ten sam nos jest zdrowy jak ryba i jak był tak jest. Co do bajki o mrozach i bydle poruszają już sprawę organa miejscowe i może jeszcze mieć ztąd nieprzyjemne tarapaty — gdyż to jest dobrowolna i rozmyślna napaść na cały stan w celu szkodzenia jego rozwojowi — a następca jak miał przyjść tak przyjdzie. Za wszystko, co napisałem powyżej, biorę na siebie odpowiedzialność osobistą.

Z uszanowaniem
J. M. Szarkowski, major
Legionu Rycerzy Kościuszko.

* Dla wiadomości p. Szarkowskiego i innych podajemy, że pierwszy numer „Gazety Polskiej" wysłaliśmy w 21,000 egzemplarzy. Red.)

Nowa szkoła w Pułaski, N. Dakota.

Pułaski, d. 15 Stycznia, 1893.

W pierwszą niedzielę po trzech Królach, zaraz po skończonym nabożeństwie odbył się wybór nowego komitetu kościelnego na rok bieżący, który się odbył w największym porządku za co niech będzie cześć i chwała Panu Bogu. Do pominionego komitetu wybrano ludzi zdolnych i pod każdym względem wzorowych — a zatem nowowybranym życzemy dobrego powodzenia w tym tak ważnym urzędzie.

Ale nie o tym chciałem pisać, bo podobne wybory się odbyły w każdej parafii a mianowicie w tym czasie na początku nowego roku. — Właśnie mam zamiar pisać o ważniejszej rzeczy to jest o szkole, która się ma budować w naszej parafii, bo do tego czasu jeszcze nam na niej zbywa. —

Nasz W. ks. proboszcz M. Grechowski wielki miłośnik dzieci i dbający o ich dobre wychowanie często nas zachęcał z ambony, aby pomyśleć o szkole dla naszych kochanych dziatek, w którejby mogły się kształcić na dobrych synów kościoła, prawych Polaków, i wzorowych obywateli w tej nowo przybranej ojczyznie. — Otóż słowa gorliwego kapłana o nasze dzieci, nie przebrzmiały głosem wołającego na puszczy — ale przy pomocy Bożej pożądany skutek odniosły — z czego wielka radość dla nas ojców i matek, ale nie równie jeszcze większa dla naszych synów i córek. —

Po skończonym wyborze komitetowych, zaraz zaczęliśmy radzić o budowaniu szkoły parafialnej i ta rada zakończyła się jak najpomyślniej. — Wszyscy jednogłośnie krzyknęliśmy „budować szkołę," bo dzieci się nam amerykanizują w publicznej szkole i nie będzie dla nas pociechy z nich, jeżeli nie będą miały szkoły katolickiej i po polsku ich nie wychowamy. Więc jednomyślnie uradziliśmy, aby jak najprędzej brać się do dzieła i szkołę budować — ażeby z początkiem roku szkolnego, dzieci zaczęły uczęszczać do szkoły parafialnej — do której mamy zamiar siostry polskie zaprosić aby nasze dziadki dobrze ćwiczyły w wierze św. rzymsko katolickiej — a kiedyś, żeby były przykładnymi katolikami i dzielnymi Polakami. —

Gorliwi ojcowie zaraz złożyli ofiary na budowanie szkoły — a mianowicie, Teodor Wysocki $25, Józef Wysocki $25, Julian Ryżka $25 Karol Ryżka $25, Jan Ryżka $15, Michał Merklewicz $25, Michał Juter $10, Fr. Gliński $10, Jan Słomiński $25, Marcin Moga $10, Joseph Warczak $10, Paulin Rogala $25, Franc Galewski $25, Jan Paszke $25, Tomasz Stanisławski $25, Michał Stanisławski $15, Fr. Duraj $25, Franciszek Wolski $50, Andrzej Maszka $50, J. Bruski $15, Franc. Sirakowski $10. — Za co niech Pan Jezus zapłaci ofiarodawcom za ich ofiary; inni parafianie swoje datki odłożyli na inny raz. —

Z uszanowaniem
Jeden z ofiarodawców.

Proszę nic nie opuszczać z tej korespondencyi.

Fr. Glinski.

P. S. Już od paru dni mamy tu, w tej kochanej Dakocie szalone zawieje śnieżne i mrozy trzaskające. Najstarsi Indyanie nie pamiętają tak przykrej zimy jaką obecnie mamy — ale stare Indyanki prorokują że po tych mrozach i zawiejach, będzie rok urodzajny na pszenicę dla naszych farmerów — Daj Boże żeby się to proroctwo spełniło.

Proszę nie umieszczać księdza nazwiska.

Z Eureka, Cal.

W Eureka, Humboldt pow., Cal., Bartłomiej Łąka, członek Towarzystwa Mikołaja Kopernika (gr. 116 Zw. Nar. Pol.), rodem z pow. krakowskiego, poślubił dnia 8go stycznia rb. pannę Barbarę Tomczak rodem z pow. Śremskiego, Wiel. Ks. Poznańskiego. Ślub odbył się o godzin. 6-tej wieczorem. Wszyscy Polacy byli obecnymi. Wesele odbyło się w mieszkaniu ob. Wal. Majchrzaka pod 2122 przy 4-tej ul. i trwało aż do 3-ciej godziny nad ranem. (Ad multos annos. Red.)

Walenty Majchrzycki.

Joliet, Ills., 20go stycznia, 1893 roku.

Towarzystwo Tadeusza Kościuszki w Joliet, Ills., grupa 159 Zw. Nar. Pol. urządza pierwszy swój bal roczny (a drugi w Joliet), który się odbędzie w Sobotę, 11 Lutego rb.

Spodziewamy się, że Rodacy tak w Joliet, jak i w okolicy bez wyjątku raczą przybyć na tę naszą zabawę towarzyską, aby się jeszcze raz przed bliskim postem wspólnie zabawić. Spodziewając się jak najliczniejszych gości piszemy się

Z szacunkiem
Ant. Witkowski, Józef Buczyk, Waw. Grabuś. } Komitet.

Rio de Janeiro, Brazylia, 13 grudnia, 1892 r.

Trzy lata upłynęły jak pierwszy parowiec zawinął do portu Rio de Janeiro z emigrantami polskimi. Czas ten szybko przeszedł nie najlepszem dla nas powodzeniem. Klimat, nieznajomość języka, sposobu życia i stosunków, rzucały naszych braci w otchłań nędzy moralnej i materyalnej.

Garstka więcej wykształconych tu przybyłych i niewiele tu już zamieszkałych widząc niezbędną potrzebę jakiejś opieki nad zbłąkanym ludem, podnieśli myśl założenia Towarzystwa.

Na dniu 29 listopada, 1890 r., na uczczenie rocznicy powstania r. 1831 miało miejsce 1-sze zebranie, na którem założony był pierwszy kamień węgielny tj. cel nazwiska „Zgoda" i parę na ołtarz ofiarny rzucono groszy.

Od tej chwili aż do dnia dzisiejszego tow. przechodziło koleje nie lepsze od biednych imigrantów. Kilku pełnych poświęcenia, miłości Ojczyzny przez czas ten utrzymywali Tow. nominalnie, że tak powiem w letargu, gdyż potrzeba było nie tylko zwalczyć fanatyzm, bardzo słabe rozwinięcie intelektualne wychodźców z zaboru rosyjskiego, lecz także nieprzyjacieli, którzy Tow. za cel własnych widoków używali.

Wielki napływ gorączkowej imigracyi nie pozwolił Tow. postąpić naprzód, gdyż potrzeba było dawać pomoc przybyłym a dochodów znikąd. —

Dzięki tutejszym wolnym rządom, braku duchowej pomocy, jako też polepszenia naszego bytu, gdyż po dwóch latach ciężkich przejść i doświadczeń, przybyliśmy mniej więcej do równowagi. Duch patryotyzmu zaczyna się budzić.

W roku tym nadszedł również czas obchodu rocznicy powstania 29 listopada 1831 r., jako też dwuletnia rocznica założenia Towarzystwa, którą postanowiono urządzić podług możności. Niech od dnia tego datuje się istnienie tego Towarzystwa.

Obchód rocznicy powstania 29 listopada, roku 1831 i dwuletniej rocznicy założenia Towarzystwa Polskiego "Zgoda" w Rio de Janeiro.

W niedzielę, 4 grudnia o godzinie 8 rano, wyjechaliśmy parowcem z muzyką, ozdobieni kokardami naszych kolorów do Niethoraj a ztamtąd specyalnemi tramwajami do miejscowości „Fonseca", ogrodu publicznego, przy odgłosie muzyki, gdzie po dwugodzinnej podróży przybyliśmy. Z daleka już było widać powiewającą chorągiew naszą obok brazylijskiej, wywieszoną na wysokich bambusach, w cieniu których się rozłożyliśmy zajmując miejsca przy stołach.

Szanowny przewodniczący ob. Fr. W. Krause otworzył zabawę tłómacząc w gorących słowach powód i znaczenie zabawy jako też i wzywając wszystkich w imię miłości Ojczyzny do prac nam zakreślonych! skończył „Niech żyje Polska!" Poczem muzyka zagrała „Tysiąc Walecznych" i hymn narodowy brazylijski; rozdano kwiaty między damy i rozpoczęto odczyty. Ob. Stanisław Kupnen odczytał przebieg wypadków powstania r. 1831, ob. Maksymilian Zysman wypowiedział obecne nasze położenie; ob. Dyonizy Szukalski deklamował „Dwóch rannych", za co obsypano go oklaskami; ob. Fr. Groblinski wygłosił „Wspomnienie o Polsce". Następnie chór odśpiewał „Boże coś Polskę". Rozpoczęto śniadadanie, które trwało dosyć długo, podczas gdy muzyka Marsyliankę przygrywając, ogólne pogadanki uprzyjemniła.

Przy śniadaniu przewodniczący miał mowę w języku portugalskim mniej więcej tej samej treści, co po polsku, wkońcu wniósł toast na pomyślność Brazylii, na co odpowiedział ob. Wilhelm Sztoffel i inni Brazylianie "Niech żyje Polska!" "Niech żyją Polacy!" Echo powtórzyło kilkakrotnie pomiędzy górami wiwaty na pomyślność Polski i Brazylii. Muzyka odegrała hymn narodowy brazylijski i marsyliankę. Dalej p. Helena Mańkowska deklamowała „Tragedyę dworku na Litwie"; ob. Jan Mańkowski „Śmierć jenerała Sowińskiego", poczem rozpoczęto tańce, staropolskim polonezem w kilkadziesiąt par, który trwał blizko godzinę, zaciekawiając obcych. Potem nastąpiły inne tańce: Polki, walce itp.

Od poważnych stolików dolatywały częste jeszcze wiwaty w polskim i portugalskim języku „Niech żyje Polska", „Niech żyje Brazylia", „Niech żyje wolność, równość i niepodległość! Niech żyje Towarzystwo Polskie itp."

Tańczono, bawiono się jak kto mógł pomimo skwaru słonecznego. Powrót nastąpił o godzinie piątej przy odgłosie muzyki, śpiewów i ogniów sztucznych. Wieczorem wróciliśmy do Rio de Janeiro, gdzie każdy zadowolniony i pokrzepiony na duchu, udał się do swego domu.

Udział brało w zabawie około 150 osób wszystkich klas naszej kolonii polskiej w Rio de Janeiro, z których prawie połowa przypada na obce narodowości, jak np. Brazylian, Francuzów, Niemców również przestawiciele prasy „Journal do Comercio i Journal do Brazyl." Jestto może pierwsza zabawa tego rodzaju nie tylko w Brazylii, ale i w południowej Ameryce.

Franciszek Schmidt,
Sekretarz.

Rio de Janeiro, Brazylia, 15 grudnia, 1892 r.

Dziękujemy Szanownej Redakcyi za przysłaną nam Gazetę, jako też S. Stefanowi Barszczewskiemu za prace około naszego Towarzystwa położone, prosząc go również, by był łaskaw do nas napisać, gdyż mamy do przesłania mu dyplom, a nie wiemy jego adresu a może pisał do nas a list nie doszedł.

Towarzystwo nasze się powoli rozwija, lecz brakuje nam wiele, co najgłówniejsza biblioteki tj. najgłówniejszej podpory moralnej.

Posyłamy Szanownej Redakcyi parę słów o stósunkach Tow. i spis zabawy urządzonej na cześć rocznicy powstania 29 listopada 31 i dwuletniej rocznicy założenia naszego Tow.

Jeżeli zasługuje na uwagę i umieszczenie w Waszej Gazecie to bardzo prosimy, podać też wypadek następujący: Umarł dnia 6 t. m. nieprzewidzianą śmiercią emigrant z r. 31 znany tu pod pseudonimem Sarmat do Bosquet, przejechany tramwajem Villa Izabell; po 24 godzinach oddał Bogu ducha. Po upadku powstania zmuszony do emigracyi zwiedził Europę i Amerykę. W r. 1850 osiedlił się w Rio de Janeiro, gdzie jako inżynier robót miejskich pracował. Rodem z Krakowa, familia mieszkać ma podobno w W. Ks. Poznańskiem.

Więcej o nim nie wiemy, a to podaje nam Jornal do Comercio do wiadomości.

Mamy zaszczyt również załączyć Szanownej Redakcyi naszą ustawę.

Zostaje do usług
W imieniu Towarzystwa
Franciszek Schmidt,
sekretarz.

(Ustawy Towarzystwa „Zgoda" otrzymaliśmy także i możemy zauważyć tylko, że są bardzo na czasie dla utrzymywania narodowości polskiej, choć w kraju tak dalekim od ojczyzny. Red.)

Pittston, Pa., 15 stycznia, 1893 r.

Na rocznem posiedzeniu Towarzystwa SS. Apostołów Piotra i Pawła, które się odbyło dnia 8 go stycznia odczytano sprawozdanie z dochodu i rozchodu z całego roku, które przez ogół przyjętem zostało.

Z powodu nieporozumienia pomiędzy Litwinami i Polakami, co do transakcyi czynności tak w języku litewskim jak i w polskiem, niektórzy Polacy widząc, że wszystko się tylko w litewskim języku odbywa, założyli powyższe Towarzystwo, które liczy 30 stałych członków, którzy by radzi widzieli i innych Polaków w swym gronie. Posiedzenia odbywają się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca po południu.

Na posiedzeniu rocznem, które się odbyło 8 stycznia rb., ogół obrał następującą administracy

Stanisław Janowski, Prez., po raz 2
Antoni Perek, Wiceprez., " "
Marcin Paul, Sekr. prot., po raz 1szy,
Jakub Borucki, Kasyer po raz "
Fr. Nowak, Op. kasy, po raz 2-gi
Andrzej Szewe, Op. kasy, po raz 1szy,
Franc. Motka, Marszałek, po raz 2gi
Aleks. Złotorzynski, Marsz., po raz 1szy.
J. Nowak, Op. chorych, po raz 2gi
Andrzej Mruk, " " " po raz 2-gi.
Wal. Skibinski, chorąży po raz 1szy.

J. A. Janowski,
64 Centre str., Pittston, Pa.

(Od Sekretarza prot. powyższego Towarzystwa, ob. Marcina Paul odebraliśmy także korespondencyą zgadzającą się zupełnie z powyższą korespondencyą.

Adres. Sekretarza jest:
Marcin Paul, 97 Centre ave., Pittston, Pa. Red.)

Idźcie do swojego.

Szanownym Rodakom w Buffalo, N. Y., polecamy interes p. F. A. Knaszaka, który w nowym własnym budynku pod No. 539 Fillmore ave. posiada skład obić papierowych, zasłon dla okien, cerat, płótna woskowego, farb, olejów, pokostu, pędzli, szkła, starych mieszanych olejów, przyrządów dla malarzy, materyałów dla artystów itd.

Pan Knaszak utrzymuje oprócz tego agenturę kart okrętowych, zabezpieczenia od ognia, sprzedaży gruntów i lotów itd.

Szczyt grzeczności.

W Berlinie w tych dniach pewien przyzwoicie ubrany jegomość rozbił kamieniem szybę okna sklepowego u jubilera Friedberga „pod Lipami", następnie zaś wszedł do sklepu, ukłonił się grzecznie i rzekł do właściciela z zimną krwią: „Nazywam się Noske, rozbiłem szybę, aby znaleść schronienie na zimę". Jubiler ujęty tą elegancyą niezwykłego gościa, podsunął mu krzesło i rzekł nie mniej grzecznie. „Proszę, niech pan siada; zaraz poślę po policyą". Nim policya nadeszła obaj, tak napastnik, jak jubiler, zabawiali się rozmową o ciężkich czasach.

Krótki zarys zasad metody nauki przygotowawczej rysunku, czyli jak kształcić oko, jak przygotowywać dobrych rzemieślników i artystów.

Napisał dla „Gazety Polskiej"
Z. S.

Dla lepszego wyjaśnienia tej metody zaznaczę tu punkt wyjścia zasady, na której ją opieram.

Zmysły w ogóle, a w szczególności zmysł wzroku, o który nam tu chodzi, jest pośrednikiem między naszą świadomością a światem nas otaczającym. O ile zmysły nasze czulsze, o tyle silniejsze i dokładniejsze, możemy odbierać wrażenia, a tem samem stajemy się doskonalszymi, i odwrotnie, im zmysły tępsze, tem większymi jesteśmy kalekami.

A kaleką jest nie tylko ślepy lub krótkowidz, ale także i ten, który choć silnym obdarzony wzrokiem, mimo to fałszywe lub niedokładne odbiera wrażenia a ztąd fałszywe lub niedokładne urabia sobie pojęcie o kształtach, wymiarach, położeniu, wielkości i proporcyi widzianych przedmiotów. A kto nie odczuwa tu zboczeń, kto nie ma w oku poczucia symetryi i harmonii, — ten nie tylko artystą ale nawet zwyczajnym rzemieślnikiem być nie może. Cieśla np. jednym rzutem oka ocenić winien, że ściana nie jest prostą choćby nawet tylko lekko wygiętą była. Czyż więc może być dobrym cieślą ten, którego oka nie razi nawet silnie pochylona wieża i krzywizny nie spostrzega. Tak samo czyż może być artystą ten, który nie czuje, iż narysował nos za wielki a oko niżej i większe od drugiego? I odwrotnie tem lepszym może być rysownikiem, im mniejsze i im łatwiej takie różnice spostrzedz zdolny.

Takie też uczulenie oka jest mojem zadaniem. A proszę niezapominać, że i zmysły nasze przez stósowne ćwiczenia do znacznej doskonałości sztucznie doprowadzić można. Dziwić się też należy, iż dotychczas w wychowaniu dziecka ta nauka zupełnie jest pomijaną. Kształcimy tylko umysł, a rozwój zmysłów pozostawiamy jedynie przypadkowi z wielką szkodą dla postępu sztuk i rzemiosł.

Każdy więc ztąd łatwo oceni, jak ważne oddać może usługi ta metoda, jeszcze zapewne niedoskonała, wszelako z dobrym skutkiem już wypróbowana w praktyce. Wcześniej stósowana daje dziecku silną podstawę do dalszej nauki rysunku. W szkółkach początkowych tem większy byłby pożytek z jej zastósowania, ponieważ po ćwiczeniach umysłowych dałaby dziecku rodzaj wypoczynku. A wprowadzić ją do programu nauk tem łatwiej, iż stósowaną być może nawet przez takie osoby, dla których rysunek jest obcym.

Oto główne wskazówki:

1.) Nauczycielka pokazawszy swym uczniom jakąś miarę, np. stopę, pyta: Ile to krzesło ma stóp? Po otrzymaniu kilku odpowiedzi, zaleca przekonać się przez zmierzenie. Dalej tak samo zaleca oceniać długość coraz dłuższych przedmiotów, jak stołu, ławki, pokoju i t d. Potem wytłómaczywszy, co to jest cal, kreśli na tablicy lub też okazuje już przygotowane coraz dłuższe linie i tak samo żąda oznaczenia ich długości.

2.) Dzielenie linii na 2 równe części, potem na 4, 8 itd.; wreszcie na 3, 5, 7 itd. A tak samo po każdym podziale każe sprawdzać za pomocą miary. Przy tem ćwiczeniu, jeśli się ma do czynienia z większą liczbą dzieci, najlepiej rozdać im odpowiednią ilość linijek różnych rozmiarów i kazać kredą podziałki znaczyć.

3.) Wytłómaczywszy uczniom, co to jest linia prosta, kreśli dość wydatnie krzywą i każe oceniać a potem sprawdzać przez przyłożenie linijki. I tak kreśląc coraz mniej krzywe, zwolna dochodzi do prostej.

4.) Dalej każe oceniać, która z dwóch linii jest dłuższą. Z początku różnica winna być większą a linie położone bliżej. Z czasem różnicę długości należy zmniejszać a oddalenie zwiększać, w miarę wzrastającego uzdolnienia uczniów.

5.) Wytłómaczywszy dzieciom, co to są linie równoległe, rysuje (lub kładzie) dwie i każe oceniać, a potem przekonać się przez zmierzenie odległości między liniami w jednym i drugim ich końcu. Jeżeli dziecko utrzymuje, iż linie nie są równoległe, w takim razie winno też dodać, w którym końcu zdają mu się być bliżej siebie położone. W miarę postępu, każe się oceniać linie coraz krótsze a coraz bardziej od siebie oddalone.

6.) Nauczycielka daje pojęcie linii pionowej. Dopomoże jej w tem wybornie sznureczek z ciężarkiem na końcu. Potem nauczycielka rysuje linię dość wydatnie pochyłą i pyta: czy to jest pionowa? Dziecko winno zaraz em powiedzieć, ku której stronie jest pochyłą — a następnie przekonywa się za pomocą pionu. Dalej trzeba żądać oceny linii coraz mniej od pionowej odchylonych.

7. Tak samo postępuje się z linią poziomą.

8.) Wyjaśniwszy to, co jest kąt, każe się oceniać jego rozwartość i porównywać jeden z drugim. Dalej wyjaśnia się co to jest prosty i daje do oceny z początku więcej rozwarte lub bardzo ostre, potem coraz bliższe prostego.

9.) Objaśniwszy, co to jest trójkąt, każe się porównywać wielkość paru itd.

10.) Dawszy pojęcie, co to jest czworobok a co prostokąt i kwadrat, każe się oceniać potem, do jakiego rzędu dana figura należy. Pokazawszy czworobok wydatnie różniący się od prostokąta, pyta się, czy to jest prostokąt? Do sprawdzenia posłuży tu kąt prosty. Dalej rysuje się prostokąt znacznie różny od kwadrata i pyta: czy to jest kwadrat? Tu do sprawdzenia posłuży kąt i miara. W miarę postępu rysować należy czworobok coraz bliższy prostokąta a prostokąt coraz bliższy kwadratu. Później żąda się podziału kwadratu na 4 kwadraty, na 16 itd. Wreszcie można dać do porównania wielkość kwadratów, coraz bardziej ich różnicę zmniejszając.

11.) Dawszy pojęcie koła, podaje się do oceny dość wydatnie wygięte a po otrzymaniu odpowiedzi, każe sprawdzać za pomocą cyrkla. Dalej oznacza się punkt nie na środku i każe oceniać czy na środku. Wreszcie dziecko samo winno oznaczyć środek, a potem niech sprawdzi. Można też żądać ocenienia, które koło jest większe itd. Tu należy objaśnić, że koło jest wtedy większe, gdy zakreślone dłuższym promieniem.

12). Zakreśliwszy parę łuków różnej długości promieniem, każe dziecku objaśnić, który jest częścią większego koła, a który mniejszego. Dalej oznaczyć winno punkt, z którego łuk zakreślony został itd.

13.) Można też żądać oceny wielkości kuli w porównaniu do innej kuli a następnie w porównaniu do koła. Tu za środek do sprawdzenia posłużyć mogą 2 równoległe linie odpowiednio zbliżone do siebie na odległość średnicy największego z kół. Mniejsze wtedy nie będą dotykać linii.

Te 13 kwestyi stanowią część pierwszą. Część druga obejmie ćwiczenia oka w ocenianiu odległości i wielkości, albo kierunku przedmiotów przy złudzeniach optycznych.

W części pierwszej, rozumie się, wiele można zrobić waryantów, ale ostrożnie bacząc na ich właściwość. Najlepiej, jeżeli nauczycielka wszystkie swego pomysłu ćwiczenia, zanim je uczniom zadawać będzie, da do zatwierdzenia przełożonemu. Zwracać też trzeba uwagę, aby ćwiczeń nie podawać za trudnych; koniecznem jest stopniowanie zastósowane do rozwoju oka uczniów. Lekcye więc odbywać należy nie w tym porządku, jak tu wskazany, lecz trzeba inaczej ćwiczenia rozłożyć, stopniując.

Lekcya pierwsza n. p. zaczyna się od pomiaru krzesła i stołu na stopy, oraz nakreśliwszy dość wydatnie krzywą linię, każe się oceniać, czy jest prosta. W końcu można zapytać, która jest krótszą z dwóch znacznie różnej długości linii.

Lekcya druga — pomiar ławki i pokoju; ocena mniej krzywej linii; ocena, która z dwóch linii jest krótszą przy tej samej różnicy lecz przy większem oddaleniu.

Lekcya trzecia — pomiar na cale linii niezbyt długiej; ocena linii mniej krzywej; ocena, która z dwóch linii jest krótszą przy zmniejszonej różnicy w ich długości; podział linii na dwie części.

I tak dalej lekcye rozkładać należy, utrudniając ćwiczenia lekcyi poprzednich i dobierając za każdym razem coś nowego w stósownym stopniu, aby dziecka nie znużyć monotonnością zadawanych wciąż tych samych ćwiczeń.

Zupełny rozkład przedmiotu na lekcye, zawarty będzie w oddzielnej książeczce.

Tak uczuliwszy oko, nauka rysunku będzie już tylko kwestyą czasu i wprawy ręki. — Gdyby nawet dziecko potem wcale się już rysunku nie uczyło, to jeszcze i wtedy samo uczulenie oka byłoby w życiu praktycznem i zawodowem, wielkiem dla niego dobrodziejstwem.

Cokolwiek o kardynałach i zamianowaniu kardynałów.

Na „Consistorium", które się odbyło 16 stycznia, zamianował papież różnych prałatów kardynałami. Zamianowanie to ma szczególne znaczenie dla wielkiej liczby kandydatów do purpury, którzy w tym dniu zostali przyjęci do św. „Collegium". Czternaście nominacyi na jeden raz rzadko się wydarzały w historyi św. Collegium, i dla tego nie zawadzi może obejrzeć się w historyi, aby się przekonać, kiedy się podobne wypadki wydarzały i o ile się różni wiek kandydatów w dawniejszych czasach od kardynałów mianowanych obecnie.

Potrzeba tylko zauważyć tutaj, że Rzymianom bardzo cięży na sercu jeszcze inna sprawa. A tą jest dążność Ojca św. Leona XIII ustanowić kolegium kardynalskie więcej międzynarodowe, jeżeli nam wolno tak się wyrazić, jakiem było w dawniejszych czasach. Gdy na początku swego pontyfikatu, Leon XIII sięgał do wszystkich krajów, w których istnieli katolicy w większej liczbie, aby powołać najzasłużeńszych zastępców duchowieństwa do najwyższej swej rady, zamianować ich kardynałami, cieszył się cały lud katolicki, lecz Rzymianom nie podobały się te pochwały godne, postępowe dążności wielkiego teraźniejszego papieża; Leon XIII atoli pozostał przy swojem i wybierał swych doradców z wszystkich części kuli ziemskiej. Lecz obecnie, gdy z kardynałów zamianowanych na ostatniem Consistorium 6 tylko należy do narodowości włoskiej a 8 są cudzoziemcami, Włosi są rozjątrzonymi i niezadowolenie swe publicznie ogłaszają. Mówią nawet o tem, że, jeżeli dalej tak pójdzie, łatwo może się znaleźć w najbliższem „Conclave" dla wyboru papieża ścisła nie-włoska większość, a wtenczas zostałby wybrany papieżem nie-Włoch. Nas innych myśl ta naturalnie nie przestrasza, bo widzielibyśmy w tem tylko naturalny porządek rzeczy, chociaż przy bliższem zbadaniu rzeczy obawa ta Rzymian przedstawia się nieuzasadnioną. Większość bowiem głosów przeciwko włoskim kandydatom, nie oznacza jeszcze absolutną większość dla jednego kandydata, a każdy może rozumieć, że Francuz, chociaż jest kardynałem, nie odda swego głosu na Niemca, ani też Niemiec na Francuza.

Dzisiaj istnieje 70 tytułów kardynalskich, z których atoli nigdy więcej, jak tylko 68 jest obsadzonych. Liczba ta utworzyła się dopiero w przebiegu czasu. Z r. 1331 wiemy, że papież Jan XXII, gdy go proszono, aby zamianował dwóch francuzkich kardynałów, odpowiedział: Cała liczba kardynałów wynosi tylko 20. Mamy 17 kardynałów, a ci są wszyscy Francuzami, i dla tego mogę tylko jednego z przedstawionych zanotować. Przy śmierci Klemensa VI kardynałowie ustanowili, że ich liczba nie może przekroczyć 20. Urban VI wybrał wielką liczbę nosicieli purpury, aby ich przeciwstawić kardynałom, którzy trzymali stronę Klemensa VII, a u papieża Piusa II narzekali kardynałowie, że za wielka ich liczba zniża ich powagę. Sixtus IV powiększył liczbę kardynałów znacznie w r. 1471, i tak samo uczynił Aleksander VI w r. 1492. Najwydatniej zaś występuje wielki papież epoki znanej pod nazwą „Renaissance", Leon X, który bez względu na dotychczasowe zwyczaje i przepisy na mocy jego władzy naczelnika kościoła na jednem „Consistorium" zamianował 31 nowych kardynałów. Nominacye jego były tak licznemi, że nawet 65 kardynałów było w tym samym czasie za czasów jego panowania. Papież III zamianował za czasów jego zarządu nad kościołem 71 nosicieli purpury, lecz Paweł VI ogłosił w zgodności ze św. Collegium słynną „bullę" „Compactum", że w przyszłości nie może być więcej, niż 40 kardynałów. Jednakowoż Sixtus V, papież z żelazną ręką, widząc, że to ograniczenie nie odpowiada potrzebom kościoła, zniósł tę „bullę" w r. 1585 i rozporządził, że na wzór 70 starszych, którzy byli doradzcami Mojżesza i w przyszłości może istnieć 70 kardynałów. Zarazem zaprowadził trzy stopnie: kardynałów-biskupów, kardynałów-kapłanów i kardynałów-dyakonów. W bulli „Postquam", w której były umieszczone wszystkie te przepisy, mamy więc jurystyczną podstawę dzisiejszego składu św. Collegium.

Klemens VIII (1592) zamianował ogółem 52 kardynałów, Paweł V (1655) 60, Urban VIII (1623) 74, a gdy Innocenty X umierał w r. 1655, kolegium kardynalskie było zupełnem, bo liczyło 70 kardynałów. Toż samo wydarzyło się przy śmierci Aleksandra VII w 1667. Największą część nominacyi mamy do zawdzięczenia papieżowi Piusowi VII (1800-1824), który w ogóle zamianował 98 kardynałów, chociaż od 26 marca 1814 aż do 8go marca 1816 od Napoleona I. i przez wypadki następujące po jego upadku był wstrzymanym od jakichkolwiek nominacyi.

Wiek, w którym dostojnik kościoła może być zamianowany kardynałem, jest ustanowiony na lat 30. Jednakowoż wskazuje nam historya wyjątki, z których najgłówniejsze tu przytaczamy. W r. 1126 zamianował Honoryusz II Hyancynta Boto Orini kardynałem, gdy ten liczył lat 20; jest to ten sam, który po upływie 65 lat, w r. 1191, wstąpił na tron papiezki jako Celestyn III. Klemens VI zamianował w r. 1348 swego siostrzeńca Piotra Rogers, 17letniego młodzieńca kardynałem-dyakonem w Santa Maria Nuovo. Kardynał Rogers został następnie w r. 1370, a więc młody jeszcze co do lat, lecz stary co do wiedzy, mądrości i roztropności wybrany papieżem, przyjmując imię Grzegorza XI. Piotr Barbo, bratanek czy też siostrzeniec Papieża Eugeniusza IV, został (w r. 1440) przyłączony do św. Collegium, gdy liczył lat 21. Pod nazwą Pawła II zasiadł na stolicy apostolskiej w r. 1464. Licząc lat 20 został zamianowany biskupem w Sienna i kardynałem św. rzymsko-katolickiego kościoła. Francisco Todeschini Piccolomini, bratanek papieża Piusa II, który potem jako Pius III był papieżem. W równym wieku został od tego samego papieża zamianowany kardynałem Francesco Gonzaga, książę Mantuy.

Jeden z najsłynniejszych papieżów „złotego stulecia", Leon X, został przez Innocentego VIII kreowany kardynałem, gdy liczył dopiero lat 14, jednakowoż pod warunkiem, że będzie mógł nosić oznaki i tytuł księcia rzym-kiego kościoła, gdy stanie się pełnoletnim.

Synowie książąt i królów, którzy od młodości przygotowywali się do kapłaństwa, zostali także w młodym jeszcze wieku mianowani kardynałami. Historya okazuje nam, że ludzie, którzy w młodym wieku zostali wyniesieni do tego dostojeństwa, po większej części przyczynili się do wsławienia kościoła.

Wspomnimy tu tylko o księciu Jakóbie Croy Alfons z Portugalii, o Janie z Lotaryngii i innych. Ostatni wypadek zamianowania młodego duchownego kardynałem wydarzył się w r. 1816, gdy papież Pius VII wyniósł do tego dostojeństwa Ludwika księcia Bourbon, kleryka liczącego lat 23.

Może byłoby jeszcze na miejscu słowo o kardynałach rezerwowanych „in pectore." Cztery lata temu ogłosił papież na Consistorium, że tych i tych mianuje kardynałami, lecz że rezerwuje jeszcze dwóch kardynałów „in pectore." Sensem tego wyrażenia jest, że papież mianuje wprawdzie dwóch prałatów, lecz jeszcze ich nominacyi nie ogłasza, a z przyczyn jemu znanych ogłoszenie odkłada na przyszły czas. Nazwisko jednego z nich zostało tymczasem już ogłoszone, podczas gdy drugie jeszcze nie jest znane. Dla rezerwowanych „in pectore" ma szczególne znaczenie fakt, że miejsce w spisie kardynałów nie zajmują od daty ich ogłoszenia, lecz od daty ich rezerwacyi „in pectore."

Obecnie panuje pomiędzy rządem węgierskim i Watykanem małe nieporozumienie co do liczby węgierskich kardynałów. Rząd maryańskiego królestwa — jak Węgry są zwane — twierdzi, że ma prawo do trzech tak zwanych kardynałów koronnych, tj. korona (tj. król) węgierska miała od dawniejszych papieżów otrzymać prawo, przedstawić Stolicy Apostolskiej trzech godnych prałatów, którzy muszą być zamianowani kardynałami, jeżeli temu się nie sprzeciwiają kanoniczne prawne przyczyny. Stolica apostolska uznaje tylko prawo do jednego kardynała koronnego, z ograniczeniem, że nim musi być prymas Węgier, arcybiskup w Gran. Na ostatniem Consistorium nie poruszono tej sprawy i Węgrzy się zadowolnili prymasem msgr. Vaszary, lecz pod wyraźnym warunkiem, że później udowodnią swe prawo i będą z niego korzystali. Pod istniejącemi warunkami niezawodnie zostanie sprawa załatwiona na drodze spokojnej i kwestya zostanie ustanowioną jurystycznie, aby w przyszłości zapobiedz nieporozumieniom.

I Francya upominała się o trzeciego kardynała, którym miał być biskup z Autun lub arcybiskup z Bordeaux. Jeden z nich zostanie niezawodnie zamianowanym, lecz Francuzi mają obecnie za wiele do czynienia z ich haniebną Panama korupcyą i dla tego są tylko dotychczas nazwiska arcybiskupów z Rouen i Tours znane.

Nominacya „prymasa całej Irlandyi" msgr. Logue, arcybiskupa w Armaugh, jest w obszerniejszych kołach uważaną za cios zadany arcybiskupowi Walsh z Dublina. Rzecz ma się tak, że arcybiskup dubliński w przeciwstawieniu do „prymasa całej Irlandyi" ma tylko tytuł „prymasa Irlandyi." Hierarchicznie stoi więc „pod prymasem całej Irlandyi", który to tytuł jest dzisiaj tylko honorowym bez żadnych praktycznych wyników. Kurya jednakowoż musi mieć wzgląd na te stósunki, zwłaszcza, że arcybiskup w Armaugh jest o wiele starszym, niż arcybiskup w Dublinie. Fałszywem jest dla tego zdanie, że wybór ma jakiekolwiek poboczne polityczne znaczenie.

Niemcy otrzymały dwóch kardynałów w osobie arcybiskupa Kolonii, msgr. Krementza, który nosi tytuł legatus natus Niemiec, i księcia-biskupa Koppa w Wrocławiu. Razem z msgr. Vaughan z Westminster i arcybiskupem z Seville tworzą ci 8 zagranicznych kardynałów: nową ozdobę św. Collegium.

Przeciw rdzewieniu lemieszy i odkładni pługów.

Zardrzewiałe przez zimę odkładnie i lemiesze utrudniają robotę przy rozpoczynającym się z wiosną użyciu pługów, zwłaszcza na mocnych gruntach, gdyż ziemia nie zsuwa się z nich należycie, tylko się pcha, skiba więc źle układa, a nawet cały pług raz po raz wyskakuje z ziemi. Wszystkim tym niedogodnościom zapobiega się od razu zwilżeniem zardzewiałych części pługa, tuż przed użyciem, płynem tak zwanem „Carbolineum" którego się w każdej drogeryi dostanie. „Carbolineum" ma tę własność, że rdzę żelaza rozpuszcza. —

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z Warszawy piszą: Zmarła przed kilku tygodniami ś. p. hr. Tyszkiewiczowa, której zacnych czynów szereg niemały zaznaczony już został, pomyślała przed śmiercią i o słabowitych, ubogich, dzieciach warszawskich, przeznaczając na ich użytek postawiony w lesie, w majątku Sucha nad Pilicą, doskonały dom, w którym nieboszczka sama przez lat kilka przebywała, dla korzystania z leśnego powietrza. Córka szlachetnej ofiarodawczyni, pani z Tyszkiewiczów Wodzińska, w tych dniach zawiadomiła przewodniczące w komitecie kolonii letnich, iż ś. p. matka jej wyraziła życzenie, aby z tego idealnego pod względem sanitarnych pomieszczenia korzystały przez lat 3 dziewczynki na kolonie letnie wysyłane, przyczem corocznie kolonia w Suchej otrzyma zasiłek pieniężny 100 rubli. Według przybliżonej oceny, w tej nowej, wzorowej kolonii znajdzie się miejsce dla 40 dziewczynek, czyli przez 3 lata dla 120. W roku 1891 było 8 kolonii, do których wysłano 403 dzieci; w roku 1892 było miejsc, ofiarowanych na kolonie i zużytkowanych 14, do których wysłano dzieci 884. Ofiara ś. p. hr. Tyszkiewiczowej daje możność wysłania w r 1892 przeszło tysiąca ubogich dzieci na wieś, a dobry przykład niezawodnie obudzi dalszą w tym kierunku ofiarność. Warszawa powinna corocznie wysyłać na świeże powietrze przeszło 2000 dzieci — i wysyłać je będzie.

— Z Łodzi piszą:

„Gwałt tu był wielki, konsternacya i zamieszanie. Jak bowiem wiadomo wam, z końcem roku upływał termin usunięcia z tutejszych fabryk wszystkich Niemców majstrów, podmistrzych i t. d., którzy nie umieją ani po polsku ani rosyjsku, chyba że wykażą, że w ciągu upłynionego roku nauczyli się jednego lub drugiego języka.

„Otóż zgłaszających się egzaminował pan policmajster. Blizko tysiąca trzystu zgłosiło się do tego egzaminu. Czy go zdali i ilu go zdało, nie wiadomo, bo sprawa, jak wogóle wszystkie u nas, trzymane są w tajemnicy.

„Z tego jednak co przenikło do publiczności to tylko donieść wam mogę, że licho poszło panom Niemcom z egzaminem. Zaledwie po kilka wyrazów się nauczyli a wymawiają je tak, że egzaminujący nieraz do rozpuku się śmieje.

„To wszakże po sprawiedliwości wyznać trzeba, że kląć i wymyślać na robotników polskich umieją po rosyjsku i polsku doskonale. Czy to wszakże uznane zostanie za znajomość obydwóch tych języków — nie wiem.

„Na egzamina te zjechał także delegat jenerał gubernatora Hurki p. Wichulin. Egzamina jeszcze zdają Niemcy i ukończą sie one dopiero za parę tygodni, bo okazało się, że Niemców dyrygujących tutejszemi fabrykami jest moc wielka. Obliczają ich na trzy tysiące.

„My tu nie sądzimy, opierając się na dotychczasowej procedurze rosyjskiej, żeby kogokolwiek z nich wydalono. Zostaną wszyscy, tylko im trochę krwi i ich chlebodawcom puszczą..... z kieszeni.

„My też nie jesteśmy za banicyami; — ale Niemcy zbierają owoce które posiał żelazny książę. Rosyjski rząd jest pojętnym uczniem."

— Z Warszawy donoszą, iż z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego, Apuchtina, naczelnicy dyrekcyi naukowych zażądali w ostatnich czasach programów seminaryów duchownych i domagają się prawa rewidowania tych zakładów. Stało się to pomimo, iż na mocy konkordatu, zawartego między rządem rosyjskim a Watykanem wyłącznie biskupom przysługuje nadzór nad seminaryami duchownemi.

— Pożarty przez wilki. Do Warszawy nadeszła wiadomość o przerażającym wypadku pożarcia przez wilki 19 letniego Wacława Mierwińskiego, który wyjechał do krewnych na święta. Wypadek zdarzył się we wsi Lubień w gubernii grodzieńskiej, nieopodal Białegostoku. Młodzieniec został napadnięty podczas przejażdżki konnej. Kiedy długo nie wracał, zarządzono poszukiwania i znaleziono tylko szczątki z jeźdźca i konia. Ś. p. Mierzwiński, objawiający wielkie zdolności do malarstwa, pobierał w Warszawie lekcye z zamiarem wyjazdu w roku przyszłym za granicę.

— Okradzenie pociągu. W pociągu osobowym kolei nadwiślańskiej, idącym z Kowla i przychodzącym do Warszawy o 8. rano, dokonano śmiałej kradzieży. Do wagonu bagażowego wtargnęli nieznani sprawcy i zabrali ze skrzynki kilkanaście kasetek, zawierających pieniądze, przysłane ze stacyi do zarządu. Kradzież nastąpiła prawdopodobnie między stacyami Dęblin a Życzyn, gdzie też służba kolejowa spostrzegła brak kasetek. Złodzieje musieli się dostać do wnętrza wagonu przez boczne drzwi odsuwane, zamykane na zamek i kłódkę. Skutkiem ruchu zwiększonego zwykle przed świętami, kasetki zawierać mogły około 30,000 rubli. Celem wykrycia sprawców kradzieży rozwinięto energiczne śledztwo.

— Emir w Warszawie. „Turk. wied." donoszą, iż w styczniu wyjeżdża do Petersburga emir bucharski, Seid-Abdzi-Achad han, z synem i dziewięciu dostojnikami bucharskimi. Emir pomiędzy innemi ma zwiedzić Warszawę, do której przybędzie prawdopodobnie w końcu stycznia lub w lutym.

— W Łucku na Wołyniu, dnia 22 z. m. przeszło na prawosławie 45 Czechów. Ceremonii przyjęcia ich na łono prawosławnej cerkwi dokonał głośny apostata Czech, ksiądz Manuel Nemeczek, który kilka lat temu był kapłanem katolickim, a teraz jest gorliwym popem prawosławnym.

— Z Warszawy do „Dzien. Pol," pomiędzy innemi piszą co następuje: „Wyszło dwa miesiące temu rozporządzenie Apuchtina, nakazujące pozdrawiać salutowaniem między innemi i prezydenta. Spotkał w zeszłym tygodniu pan jenerał nad wieczorem kilku studentów, którzy na niego nie zwrócili najmniejszej uwagi. Osłupiał i oburzony kazał pozapisywać nazwiska studentów, aby ich władza uniwersytecka „dla przykładu" ukarała za to, że mu nie oddali części. Były tam same prawie nazwiska na „ski", myślał więc jenerał, że trafił na Polaków — tymczasem zaś pokazało się, że byli to sami Rosyanie, jeden w drugiego synowie popów z duchownych seminaryów. Rektor zawezwał ich do siebie, udzielił „przykładnie" nagany, po wysłuchaniu której jeden z studentów śmielszej natury oświadczył, iż tylko zna władzę uniwersytecką, a pana prezydenta nie potrzebuje znać wcale i pod tym względem do przepisów pana kuratora stósować się nie myśli. Po takim dictum nie pozostało nic innego, jak sprawę zatuszować. Niechby się Polak na coś podobnego odważył, znalazłby się na drugi dzień z pewnością w cytadeli, lub co najmniej odjętoby mu prawo słuchania wykładów."

— Legendy o Matce Boskiej są bardzo rozpowszechnione; każda prawie prowincya dostarczała do nich wątku I tak w Ukrainie powstała legenda o „Dziewicy z Kwiatu"; w Pinczowskiem o „Matce Boskiej Siewnej", która chłopu zasiewa rolę; na Mazowszu o „Matce Boskiej Gromnicznej", która z gromnicą w ręku rozprasza wilki; w Kieleckiem o noclegu spędzonym w chacie polskiego chłopa; w Krakowskiem o „Matce Boskiej Gwiaździstej" która po mlecznej drodze przechodzi codziennie z Kalwaryi do Częstochowy, oraz o sobotnim promyku słońca, które choćby na chwilę zawsze się w sobotę „obziera". Wszystkie te ludowe podania zebrał Piotr Stachiewicz, by z nich wytworzyć cykl obrazów. Obrazy te, w szarym tonie malowane, poetycznym swym nastrojem i subtelnością kompozycyi stanowić będą jedno z najbardziej szczęśliwych dzieł, jakie wyszły z pracowni utalentowanego malarza i rysownika.

(„Czas")

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Jarocin. W Kolniczkach zaczadziło się w nocy na 30 grudnia troje ludzi: gospodarz, żona jego i służąca. Rano znaleziono ich zupełnie bez przytomności, zdołano atoli ocucić gospodarza i służącą, choć wątpią o ich wyzdrowieniu; gospodyni natomiast niebawem ducha wyzionęła.

— Ułaskawienie. Uczeń Banasiński z Zawadowic zastrzelił z nieostrożności siostrę swoją wystrzałem z fuzyi, którą się bawił i z którą nie umiał się obchodzić. Sąd przysięgłych wymierzył mu za to najniższą dozwoloną karę, skazując go na tydzień więzienia. Rodzice chłopca wystosowali do cesarza prośbę o ułaskawienie syna i skutek prośby był pomyślny. Z polecenia cesarza zapytała prokuratorya kolegium szkolne szkoły obywatelskiej w Pleszewie, do której Banasiński uczęszcza, w jaki sposób możnaby chłopca ukarać w ramach karności szkolnej. Kolegium szkolne zaproponowało najwyższą karę szkolną, według której Banasiński winien codziennie z wyjątkiem niedzieli od, siadywać po 2 godziny „karceru"- na co też prokuratorya przystała.

— Kolonizacya w Poznańskiem. „Posener Tageblatt" podaje następującą wiadomość, zaczerpniętą ze sfer rządowych: „Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie rozparcelowane zostaną, po zatwierdzeniu planów parcelacyjnych następujące dobra komisyi kolonizacyjnej: a) w Księstwie: Kowalewo w powiecie pleszewskim, Głuchowo w powiecie koźmińskim, Lednagóra w powiecie gnieźnieńskim; b) w Prusach zachodnich: Ryńsk w powiecie wąbrzeskim, Barchnowy w powiecie starogardzkim i Tylice w powiecie lubawskim — Kowalewo ma 393, Głuchowo 411, Lednagora 940, Ryńsk 3779, Barchnowy 393, Tylice 359 hektarów obszaru, razem mają te dobra obszaru 6.276 hektarów czyli przeszło jedną milę kwadratową. Wszystkich osadzeni będą koloniści niemieccy ewangelicy." Jedna to znowu z licznych a bolesnych kart w dziejach narodowej walki w księstwie Poznańskiem.

— Bnin. W Konarskiem wybuchnął w dniu 27 z. m. o godzinie 8 rano ogień w stodole gospodarza Rozmiarka i rozszerzył się w przeciągu kilku minut tak szybko, że zajął nadto jeden chlew i trzy sąsiednie stodoły, pełne tegorocznego sprzętu. Z gospodarzy, którym się stodoły spaliły, był tylko jeden licho zabezpieczony — reszta poniosła znaczne straty.

— Z Ostrowa donoszą do „Pos. Ztg.", że w Strzyżewie zabił w pierwsze święto robotnik Mikołajczak żonę swoją, poczem chciał się sam powiesić, lecz sąsiedzi go związali i odstawili do więzienia w Ostrzeszowie. O powodach tego morderstwa piszą: Córka mordercy, nie posiadającego żadnego majątku, adoptowała siostra zamordowanej, bogata gospodyni, zamężna Bąk, mieszkająca również w Strzyżewie. W pierwsze święto Bożego Narodzenia miało się odbyć wesele(?) owej adoptowanej córki, na które atoli rodziców jej, prawdopodobnie dla ich ubóstwa, Bąkowa nie zaprosiła. Tem upośledzeniem oburzony, chwycił Mikołajczak za kawał drzewa i począł niem okładać żonę, dopóki ducha nie wyzionęła. „Nie chcą nas na wesele, — krzyczał rozwścieklony Mikołajczak — niech więc przyjdą na nasz pogrzeb." — Mimo tego morderstwa wesele się odbyło.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Brodnica. W Sadlinkach zmarł 23. z. m. nauczyciel Morongowski, który zapewne z tej samej rodziny mazurskiej pochodził co pastor ewangielicki Morongovius, wydawca słownika niemiecko-polskiego.

— Olsztyn. W Worytach pod Gietrzwałdem żyje jeszcze stary żołnierz z wojen napoleońskich Kaźmierz Koza. Władza wojskowa przysłała mu na gwiazdkę 70 marek.

— 150-letni jubileusz istnienia swego obchodziło w Gdańsku tamtejsze towarzystwo przyrodników. W uroczystości jubileuszowej wzięli udział wszyscy tamtejsi dostojnicy rządowi, a cesarz przysłał towarzystwu w darze album Kolumba ofiarowane mu przez Towarzystwo Kolumba w Genui.

— Czerwińsk. Robotnik który w gwiazdkę przy tutejszym dworcu przejechany został, nazywa się Kolek i pochodzi z Półwsi. Z Chełmży wracając, zasnął był w wagonie i wyskoczył, gdy pociąg już był w ruchu. Biedna wdowa opłakuje teraz męża. Przed rokiem zabito jej 14 letniego syna w lesie, a mordercy dotąd nie wykryto.

— Zeznanie zabójcy. W Ełku skazany został na śmierć robotnik Gruszewski, który zrabował i zamordował krawca Hefera, mimo że stanowczo wypierał się popełnienia zbrodni. Po zapadnięciu wyroku udawał głuchoniemego. Uległ jednak przed kilku dniami zgryzotom sumienia i przyznał się w zupełności do autorstwa zbrodni. Zeznanie jego zgadza się zupełnie z zeznaniami świadków.

— Prasa niemiecka szczuje na księży polskich i denuncyuje ich przed rządem. Niedawno zadenuncyował „Geselliger" grudziądzki i z lubością denuncyacye te powtórzyły oba tutejsze pisma niemieckie,

że ks. B. w Świeciu „polonizuje” jako ksiądz więzienny powierzonych swojej pieczy więźniów, umieszczonych w tamtejszym zakładzie korygendów, w ten sposób, że odprawia dla nich nabożeństwo w języku polskim i żąda od nich, żeby przynajmniej „Ojcze nasz” nauczyli się po polsku. Doprowadził do tego, że więzniowie zbuntowali się przeciw niemu i przeszkadzali w nabożeństwie.

Teraz donoszą „Neue Westpr. Mittheilungen” i z lubością wielką powtarza to „Pos. Tagebl.” i „Pos. Ztg.”, że na szczęście zadecydował naprokurator, iż w przyszłości nabożeństwa mają się odbywać tylko w języku niemieckim i że na przypadek niedostatecznej znajomości języku niemieckiego, zachodzącej u niektórych więźniów, ma się dla nich odprawiać osobne nabożeństwo.”

„W ogóle położenie Niemców katolików—tak piszą rzeczone gazety z przejrzystą tendencyą — jest bardzo smutnem w naszym powiecie (t. j. świeckim). Tylko sporadycznie odbywają się kazania w języku niemieckim, a pieśni śpiewane są tylko w języku polskim. W cztery oczy często żalą się między sobą na to Niemcy-katolicy, ale na poważne użalenie się żaden z nich nie umie się zdobyć. To też nie dziw, że niejedna rodzina niemiecka z czasem zupełnie ulega polonizacyi. Nawet rzeczony duchowny pochodzi z niemieckiej rodziny.”

Żalc podobne pojawiają się tylko w prasie protestanckiej lub żydowskiej, a nie w katolickiej. Ile są więc warte, nie potrzebujemy się nad ten rozwodzić.

— W Podgórzu pod Toruniem poradził sobie bardzo dowcipnie zięć, mieszkający wjednym domu z teściową. Gdy mu ta w wieczór sylwestrowy nie chciała dać klucza od domu, wyjął połowę drzwi do sieni i zabrał je z sobą na zabawę. Na zięcia tak pomysłowego oczywiście gniewać się nie można.

— 650 rocznica założenia dyecezyi chełmińskiej i warmińskiej przypada w tym roku, i to 29 lipca. W tym bowiem dniu r. 1243 Legat Ojca św. Innocentego IV Biskup Wilhelm z Modeny, później Kardynał Biskup w Sabina pod Rzymem, z polecenia tegoż Papieża podzielił kraj pruski na cztery dyecezye: chełmińską, pomerańską, warmińską i sambijską. Z tych dwie: pomerańska i sambijska, należące po pokoju toruńskim z roku 1466 do księstwa pruskiego, zniesione zostały około r. 1524, gdy książe pruski Albrecht przeszedł sam na protestantyzm i swych poddanych do tego zmusił. Dyecezye: chełmińska i warmińska utrzymały się, ponieważ należały wtenczas do Polski. Później obszar dyecezyi pomerańskiej Stolica apostolska przyłączyła do dyecezyi chełmińskiej, a obszar dyecezyi sambijskiej do dyecezyi warmińskiej. Przez bulę Ojca św. Piusa VII. „De salute animarum z 16 lipca 1821 też jeszcze jedna część dawniejszej dyecezyi pomerańskiej, tak zwany palatynat (Malborska, Sztumska ziemia i Kwidzyn) przyłączony został do dyecezyi warmińskiej.

SZLĄZK.

Ze spadku po ś. p. księciu Biskupie Herzogu przypadło 165,000 m. na książęco-biskupi konwikt dla gimnazyastów w Bytomiu. W tych dniach nadeszło królewskie potwierdzenie tej fundacyi.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

— Lwów (Kopiec Unii). Sędziwy prezydent austryackiej rady państwa, p. Franciszek Smolka, postawił sobie za zadanie wykończenie kopca Unii we Lwowie i pilnie około dzieła tego chodzi. Włożył on już kilkadziesiąt tysięcy złotych reńskich własnego majątku w tę budowę — ale jakoś ogółu za sobą pociągnąć nie zdołał. Swiadczą o tem sprawozdania czcigodnego patryoty. — Obecnie dr. Franciszek Smolka ogłasza rachunek budowy za rok 1891 i 1892. Rachunek ten tak się przedstawia. Od 1go stycznia 1891 r. po koniec roku 1892 wpłynęło na budowę kopca łącznie 1176 złr. 66 ct. Na budowę wydano przez ten czas 10,419 złr. 39 ct. a niedobór wynosi 9272 złr. 73 ct. Od początku budowy kopca po koniec r. 1892 wydano 71,662 złr. 7 ct, w tym samym czasie pobrano 12,358 złr. 54 ct. Ogólny więc niedobór, który pokrył dr. F. Smolka, wynosi 59,302 złr. 52 centy.

Przed świętami.

— Niech pan kupi szopkę na święta.

— A dajże mi spokój! — Ja przez cały rok mam z moją żoną szopkę.

W kantorze.

— Leoś, — co to jest „pieśń bez słów”?

— Co ma być, — to jest weksel in blanco.

Na raucie u wielkiego pana.

— Ależ nudy! — co za nudy!

— Nie widziwiaj; — przecież w takim wielkim domu, nie mogą być małe nudy, bo tu wszystko idzie grandioso.

W kantorze.

— Panie pryncypale, co to jest maleparta?

— Ty Leoś potrzebujesz się nie pytać, tylko przeglądać moje księgi handlowe.

Niekompletna instytucya.

— Czy pan dobrodziej jesteś członkiem towarzystwa muzycznego?

— Z zasady nie popieram instytucyi niekompletnych...

— Przecież tam są uwzględnione wszystkie rodzaje muzyki, grają symfonie, oratorya...

— Ale wista nie grają.

Także niewystarcza.

— Panie Blaukatze, czy wiesz, że będzie w Warszawie wystawa przedmiotów ze skóry; zapewne spotkamy na liście wystawców nazwisko szanownego pana...

— Pan nie potrzebuje żartować, przecież ja nie jestem rymarz ani rękawicznik.

— Tak, ale jako pokątny kapilista, zdzierasz pan z ludzi siódmą skórę.

Panna i wdowa.

Mówiła pewna wdowa do młodziutkiej panny:
— Strzelać bardzo oczkami zwyczaj to naganny.
— Być może rzecze panna, wdówko moja miła,
Ty mówisz, gdyś już swego dawno zastrzeliła.

WASHINGTON.

Washington, 18 stycznia. Z powodu śmierci ekprezydenta Hayes'a budynki rządowe mają okazywać żałobę przez 30 dni.

Z tej samej przyczyny odroczono sesyę senatu, izby niższej i najwyższego trybunału.

Washington, 19 stycznia. Ministerowie Foster, Noble, Rush i Wannamaker udali się w drogę do Fremont, O., aby zastąpić gabinet przy pogrzebie eksprezydenta Hayes'a.

— Senat przeznaczył $29,500 na tak zwane „boje” dla wodnego frontu w Chicago.

Washington, 20 stycznia. Senat i Izba niższa zostały dzisiaj powtórnie odroczone bez załatwienia jakichkolwiek spraw na cześć eksprezydenta Hayes'a, którego pogrzeb się dzisiaj w Fremont, Ohio, odbywa.

AMERYKA.

Dziwny środek ogłoszenia interesu.

Dziwną ideę powziął w tych dniach kupiec E. C. Quimby w Carthage, Illinois. Przez kilka tygodni było można czytać w gazetach ogłoszenie, w którem oznajmiał, że chce kupować żywe koty; ze wszystkich zakątków Hancock i sąsiednich powiatów, nawet z Keokuk, Iowa, przysełano mu koty, za które płacił po 10 do 25c. za sztukę. Gdy ich już miał 1500, przywiązał każdemu ze zwierząt swą kartę biznesową do ogona, zawiózł wszystkie koty za miasto i puścił. Na 20 do 30 mil w okolicy dziwili się ludzie pladze kotów, która ich tak niespodzianie nawiedziła.

Brak węgli w Joliet.

Z Joliet donoszą 18 go stycznia: Coraz bardziej daje się uczuć brak węgli. Handlarze powiadają, że tysiące ludzi byłoby bez węgli, gdyby miała nastąpić śnieżyca. Zamówienia są opóźnione o cały tydzień. Fabryki dostarczają węgli robotnikom z własnego zapasu. Winę mają mieć kompanie kolejowe, które tylko po kilka ton dziennie przywożą.

Znaczne zakupno drzewa.

Z Bay City, Mich. Joseph Tarner i S. O. Fisher zakupili 175,000,000 stóp jeszcze stojących sosien w Perry Sound okręgu od firmy Merrill, Ring & Co. ze Saginaw za $350,000, Turner zakupił część Jamesa I. Hurst z Wyandett z owych 400,000,000 stóp nad Wahinpitac rzeka. które niedawno temu Fisher i Hurst kupili za $500,000. Logsy zostaną spławione do Bay City, gdzie zostaną porznięte.

Udusił się dymem.

Z Galesburg, Ills., donoszą 19 stycznia: Dzisiaj powstał pożar w lodowni firmy „Glenwood Ice Co.” i jeden z robotników, Swan Brown znalazł śmierć w dymie. Ośmiu innych robotników uszło z wielką biedą przed śmiercią. Pożar zniszczył wielki zapas jabłek, który był własnością firmy Copelland & Martin w Burlington i firmy Comstock & Strecker w Galesburg.

Nieszczęście kolejowe nad rzeką Hackensack.

Z Jersey City donoszą 19 stycznia: Pociąg lokalny Pennsylvania kolei mający przybyć o godzinie szóstej do Newarku wykoleił się dzisiaj z drugiej strony rzeki Hackensack. Stróż sygnałowy mniemając, że pociąg popędził dalej, dał znak pociągowi Baltimore i Ohio kolei, który wnet potem nadbiegł, że tor jest wolnym, wskutek czego pociąg najechał wykolejony pociąg i rozbił go do szczętu. Dwie osoby zostały zabite i sześć pokaleczonych.

Brak węgli.

Z Fort Wayne, Ind., donoszą 19 stycznia: W Fort Wayne daje się uczuć brak węgli. Pięć wielkich interesów zostało dzisiaj zamkniętych, gdyż brakuje opału pod kotły parowe. Zresztą da się brak węgli znieść, gdyż większa część mieszkańców używa gazu naturalnego na opał. Z tutejszych 12 stu handlarzy węglami, ani jeden nie ma w zapasie wagonowego ładunku węgli.

Jeszcze flaszka szampana a potem samobójstwo.

Tak uczynił w tych dniach w St. Louis ubogi człowiek, 45-letni Philipp Ruff, który kilka dni przedtem przybył z New Orleans. W wieczór swej śmierci kazał sobie podać dużo napoju i jedzenia w gospodzie Wilhelma w St. Louis, a na końcu kazał sobie podać butelkę szampana, za którą zapłacił $4. „Billy”, zawołał do kelnera, gdy teszte szampana wypił, „to jest ostatni mój haust na świecie, lecz pomimo to bądźmy wesołymi i cieszmy się.” „Przecież nie wyrzekniesz się picia”, rzekł kelner. „O nie, nie myślę nawet o tem”, odpowiedział Ruff, poczem się udał na podwórze. Wkrótce potem usłyszano wystrzał i goście, którzy pobiegli do podwórza, znaleźli Ruffa leżącego w kałuży krwi. Obok niego leżał rewolwer. Kula przeszyła mu głowę. Zwłoki odwieziono do trupiarni. Nikt nie wie, co go spowodowało do samobójstwa. Przez dłuższy czas pracował na plantacyach w pobliżu New Orleans.

Oddał swój majątek na cele dobroczynne.

Z Springfield, Mass., donoszą 19 stycznia: Horace Smith umarł w przeszłą niedzielę. Wczoraj otworzono jego testament i przekonano się, że cały majątek oszacowany na $3,000,000 z wyjątkiem $10,000 przeznaczył na dobroczynne zakłady. Brat jego William otrzymał $10,000, a resztą rozporządzą wykonawcy testamentu według ich woli.

Banda fałszerzy.

Miejska policya w West Superior, Wisconsin, i tajna policya rządowa odkryły tam bandę fałszerzy pieniędzy. Kilka dni temu wtargnęła policya do izby pewnego domu przy Tower ave. i aresztowała dwóch ludzi, którzy się jeszcze w swych łóżkach znajdowali. Na stole w tej izbie leżały formy gypsowe dla lania pieniędzy. Aresztowani podali swe nazwiska, jako Thomas Patterson i A. C. Mack i znajdowali się dopiero 3 tygodnie w mieście. Patterson był zatrudniony w szulerni znajdującej się w tym samym domu. Więźniów oddano władzom rządowym pod kaucyą $5000. W ich posiadaniu znaleziono dobrze naśladowane dolarówki, pół i ćwierćdolarówki i 10centówki. Młodszy z nich Mack miał już wszystko wyznać i oświadczył, że wystąpi jako świadek dla rządu Stan. Zjedn.

Waga człowieka.

Profesor Huxley powiada, że przeciętna waga człowieka powinna wynosić 154 funty i wprawdzie: Muszkuły i co do nich należy 68 funtów, kości 24 funty, skóra 10½ funta, tłuszcz 28 funtów, mózg 3 funty, wnętrzności 11 funtów, 7 funtów krew.

Przyczyna śmierci jenerała Butler.

O śmierci jenerała Butler donieśliśmy w przeszłym tygodniu. W tych dniach donoszą, że śmierć jego była spowodowaną przez pęknięcie małej arteryi w mózgu, gdy gwałtownie zakaszlał. Wszystkie organy wewnętrzne znaleziono zupełnie zdrowemi i bez nieszczęśliwego tego wypadku byłby mógł jeszcze długie lata żyć. Mózg jego ważył cztery uncye więcej, niż mózg Daniela Webster, który miał nadzwyczajną wagę.

Trychiny.

Z Sioux City, Iowa, donoszą, że trychinosis wybuchła w niemieckiej osadzie położonej w pobliżu Lemars, znajdującej się 25 mil na północ od Sioux City. Żona Alberta Heimgartner umarła i oprócz niej zachorowało także pół tuzina osób.

Wielkie nieszczęście kolejowe.

Z Keokuk, Iowa, donoszą, że w wtorek wykoleił się pociąg Santa Fé kolei składający się z wagonu pasażerskiego, dwóch wagonów sypialnych i wagonu jadalnego w pobliżu mostu prowadzącego przez rzekę Des Moines i spadł z nasypu i że wagony sypialne wraz z wagonem jadalnym się spaliły. Przyczyną nieszczęścia, które się wydarzyło dwie mile na zachód od Revere, Mo., był złamany rejls. Jeden człowiek, negier, został zabity, a sześciu ludzi zostało pokaleczonych.

Rutherford B. Hayes.

W przeszłym tygodniu donieśliśmy pokrótce o śmierci byłego prezydenta B. Hayes'a.

Rutherford Birchard Hayes, 19ty prezydent Stanów Zjednoczonych urodził się dnia 4 października, r. 1822, w Delaware, Ohio. W r. 1837 przybył do szkoły Izaaka Webbs w Middleton, Conn, aby się przygotować dla kolegium. W jesieni r. 1838 przybył do Kenyon College w Gambier, O., z którego był abiturientem w r. 1842. W r. 1843 udał się na uniwersytet w Harvard i ukończył swe studya w r. 1845. Dnia 10 maja pozwolono mu oddać się praktyce prawa w Ohio. Osiedlił się nasamprzód w Lower Sandusky (dzisiaj Fremont) W r. 1849 przeniósł się do Cincinnati. Dnia 30 grudnia, r. 1892, ożenił się z Lucy W. Webb z Chillicothe, O. Przyłączył się do partyi republikańskiej i pracował gorliwie dla wyboru Fremont'a w r. 1856 i Lincolna w r. 1860. 7-go czerwca, 1861, został przez gubernatora stanu Ohio zamianowany majorem 23go pułku wolontaryuszów z Ohio (piechoty).

W październiku, r. 1861, został podpułkownikiem. W bitwie pod South Mountain, 14 września, 1862, w której został ciężko ranionym, odznaczył się i został zamianowanym pułkownikiem. Odznaczał się także w wielu innych bitwach, a dnia 19 października, roku 1864, podczas bitwy przy Cedar Creek został przez jenerała Crook zamianowany jenerałem brygady. W r. 1865 został jen. majorem. Po wojnie powrócił Hayes do prywatnego życia a dnia 4-go grudnia tego samego r. (1865) zajął swe miejsce w kongresie. W sierpniu, 1866 r, został ponownie wybrany do kongresu. W r. 1867 został wybrany gubernatorem stanu Ohio a po raz drugi w r. 1869.

W r. 1873 osiedlił się Hayes w Fremont w zamiarze zupełnego usunięcia się z życia publicznego. W r. 1875 został po trzeci raz wybrany gubernatorem stanu Ohio.

W r. 1876 został przez republikanów zamianowany kandydatem do prezydentury, podczas gdy demokraci zamianowali Samuela J. Tildena. Komisya oświadczyła się na korzyść republikańskich elektorów, a dnia 5 marca, 1877 r. odbyła się inauguracya Hayes'a, jako prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Uległ ranie.

Z Pittsburga donoszą 18 go stycznia: Wm. Foy, który był oskarżonym o morderstwo i bunt w Homestead nie ujdzie śmierci. Był jednym z najodważniejszych strajkierów i osobiście usiłował zapobiedz wylądowaniu Pinkertończyków przez umieszczenie się na desce, po której chcieli się dostać na ląd. Przytem zraniła go kula w bok. Rana nie chciała się zagoić a lekarz jego dr. Walker oświadczył, że nie ma dla niego nadziei. Foy został oskarżonym z innymi strajkierami, lecz nie został uwięzionym i wkrótce stanie przed wyższym sędzią.

Nagroda dla odkrywacza kopalni.

Z Colorado Springs donoszą, że wiadomość o odkryciu pól złota w San Juan była „humbugiem”. Jest tam wprawdzie cokolwiek złota, lecz nie tyle, aby się go opłaciło kopać za pomocą żywego srebra lub w inny sposób. Całe tłumy udają się jeszcze w te strony, chociaż drogi są przepełnione ludźmi, którzy wracają z owych stron. Po całym okręgu są poprzylepiane plakaty ofiarujące $5000 za osobę John'a Hay, żywą lub umarłą. On to puścił w obieg pogłoskę o bogatych kopalniach złota w owym okręgu.

Tworzą trust piwny.

Z Indianapolis donoszą, że browarze stanu Indiana zajmują się utworzeniem trustu piwnego, i że już 20 z 35 piwowarów, jakich ten stan posiada, podpisało ugodę.

Cały interes piwny w stanie Indiana będzie stał pod władzą jednego komisarza, który się zajmie wszelkiemi sprawami. Stowarzyszenie stara się uzyskać i pozostałych. Regularna cena piwa jest $7, wyjąwszy za pewien gatunek piwa z Cincinnati, które jest cokolwiek gorsze niż inne, i dla tego cena jego jest o małą kwotę mniejszą.

Nieprzyjaciel zbity z tropu.

Istnieje jeden nieprzyjaciel, który jest znany przez tysiące familii przez całe ich życie, gdyż się urodzili z dążnością do żółciowości. Z tym nieprzyjacielem walczą wciąż z bronią bezskuteczną. Hostettera Bitters, zbiją go z tropu. Same środki czyszczące nie poprawią stanu wątroby w nieporządku się znajdującej nietylko przez zatwardzenie, lecz i ból głowy, żółtawość skóry i ócz, ckliwość, obłożony język i niespokojność, zwłaszcza zaś przy naciskaniu prawego boku i krótkich żeber lub też pod nimi. Wystrzegajcie się drastycznych środków czyszczących, które wywołują rznięcie i osłabiają wnętrzności, i zastąpcie je przez ten antiżółciowy kordyał znany po całym świecie, który także usuwa dolegliwości malaryalne, żołądkowe i nerkowe, reumatyzm i nerwowość. Jako środek oczyszczający kiszki, nie sprawiający bólu lecz skuteczny, polepsza apetyt, sen i zdolność trawienia, i posiada dodatkowy przymiot, że jest pierwszorzędnym lekarstwem wzmacniającem.

Ze stolicy stanu Illinois.

Springfield, 18 stycznia. W senacie przyjęto uchwałę, odnoszącą się do otwarcia wystawy światowej w niedzielę.

Springfield, 19 stycznia. W senacie postawiono dzisiaj wniosek dla obrony ludzi pracujących w kopalniach i dla zapobieżenia nieszczęść pochodzących przez złe zrozumienie sygnałów kolejowych.

— W izbie posłów postawiono następujące wnioski: Ustanowienie ceny podróży na tramwajach; podział stanu na okręgi senatoryalne; dla obrony górników; ustanowienie zakładu reformacyjnego dla dziewcząt; ustanowienie milicyi jeziornej, wniosek odnoszący się do inkorporacyi i uregulowania stowarzyszeń budowniczych i pożyczkowych, i t. d.

— Przybyli dzisiaj rano do Springfield skarbnik miasta, Kiołbasa, exposeł do legislatury Stanley Kunz i inni obywatele polscy z Chicago i przedłożyli gubernatorowi petycyę o zamianowanie Frank'a Wleklinskiego, jednym z komisarzy parków (West park commissioners). Misya ich się nie udała, gdyż gubernator miał niespodziankę dla nich. Skarbnik Kiołbassa oświadczył, że gubernator Altgeld nie koniecznie zgadza się na nominacyę p. Wleklinskiego i dał dosyć wyraźnie do poznania, że zamianuje E. Z. Brodowskiego, gdyż chce uznać Polaków. P. Brodowski jest biznesowym wspólnikiem p. Kiołbassy.

Komisarz parkowy mianuje wszystkich podurzędników w parku jako to, dozórców parku, ogrodowników i t. d. Panu Zbigniewowi życzymy wszelkiego powodzenia.

Springfield, 20 stycznia. Senator Coon [illegible] wniosek do prawa regulującego zakłady i uznającego je za nieprawne wyjąwszy w dwóch peryodach roku, każdy po 30 dni pomiędzy dniem 15 maja i 15 go października, lecz pomiędzy jednym a drugim musi upłynąć 30 dni. Przestępstwo prawa pociąga za sobą grzywnę $2500.

Senator Hunt postawił wniosek do prawa dla obrony przemysłu masła, na mocy którego nie ma być wolno nadać fałszywemu masłu tego samego koloru, jaki ma prawdziwe masło.

Na sesyi Izby niższej przeczytano dzisiaj po pierwszy raz od rozpoczęcia sesyi całkowity protokół.

— Stan zdrowia gubernatora Altgelda pogorszył się znowu. Lekarz jego powiada, że jest tylko znużonym ponieważ wczoraj za wiele go odwiedziło. Dr. Fowler radził mu, aby przez kilka dni się zachowywał spokojnym i nie przyjmował nikogo. Gubernator tymczasowo nie będzie się zajmował nominacyami na urzędy.

Dążą do przywilejów stanowych.

W Guthrie, Oklahoma, zgromadziło się w tych dniach około 500 delegatów na konwencyę, którzy mieli narady nad tem, aby Oklahoma i terytoryum indyańskie razem tworzyły jeden stan i uzyskały prawa stanowe. Byli tam także delegaci ze St. Louis, Kansas City, St. Joseph, Atchison, Leavenworth, Topeka, Wichita, Omaha, Des Moines, Fort Worth, Denver i z wszystkich miast położonych nad południową granicą stanu Kansas. W uchwałach żądają bezwłocznego otwarcia dla osiedlenia Cherokee pasu i innych gruntów indyańskich obejmujących 18 milionów akrów żyznej roli, zmuszenia Indyan do przyzwyczajenia się do cywilizacyi i do złączenia Oklahomy i Indian Ter. w jeden wielki stan i nadania mu praw stanowych.

Żądają otwarcia wystawy w niedzielę.

Z Indianapolis, Ind., donoszą 19 stycznia: W senacie stanu uchwalono dzisiaj że członkowie kongresu ze stanu Indiana mają dostać polecenie, aby się postarali o zniesienie prawa zamykającego wystawę światową w niedzielę. Republikańscy członkowie sprzeciwiali się temu, lecz uchwała przeszła i zostanie niezawodnie potwierdzoną także przez izbę niższej.

Chloroformowana i obrabowana.

Z Fort Scott, Kan., donoszą 19 stycznia: Panią Annie Crawford przechodzącą wczoraj o godzinie 8-mej wieczorem przed Tremont hotelem na Wall ul., napadł mężczyzna, pokrył twarz chustką zmaczaną chloroformem i jej odebrał wszystkie klejnoty, włącznie kwoty $8. W godzinę i pół później znaleziono ją przed mieszkaniem jej matki bezprzytomną, i dopiero dzisiaj rano zdołała opowiedzieć, co jej się wydarzyło. Jest bardzo chorą i może umrze. Pani Crawford mieszka w Chicago i jest żoną urzędnika kolejowego. Znajduje się tutaj w odwiedzinach u swej matki, pani Halpin.

Dwaj polscy górnicy zasypani lecz ocaleni.

Z Hazelton, Pa., donoszą 18 stycznia: Wczoraj wieczorem nadeszła wiadomość, że w kopalni No. 5 w Stockton dwóch polskich górników zostało zasypanych. Pracowali w nowym szybie, gdy naraz spadła wielka masa węgli i ich zasypała.

Dzisiaj rano ocalono ich; byli lekko tylko uszkodzonymi. Nazywają się Marcin Stanisławowicz i Antoni Ogórek. Ogórka wydobyto nasamprzód, odzyskał szybko przytomność, gdy się dostał na świeże powietrze. W dwie godziny potem wydobyto Stanisławowicza; znaleziono go siedzącego na sądku, gdzie spokojnie śmierć oczekiwał. Nie był wcale naruszonym.

Dziewięciu strażaków przywalonych murem.

W piątek rano wybuchł znaczny pożar w budynku położonym pod No. 542, 544 i 546 przy Washington ulicy w Nowym Yorku. Zachodni mur nagle się zawalił i przywalił dziewięciu strażaków, z których trzech prawdopodobnie umrze. Strata materyalna wynosi $150,000.

Dr. Eleonora Muszynska,

Posiadająca dyplom doktora

wszystkich chorób kobiecych

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zestarzałe choroby kobiece jako to, niepłodność, krwotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, róże, ból oczów, i wszystkie dziecinne i letnie choroby, oraz wywichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból w krzyżu i w plecach i reumatyzm.

Godziny ofisowe od 10 rano do 12 od 4 do 6 wiecz.

Ofis 576 N. Ashland Ave.

Chicago, - Illinois.

na pierwszem piętrze. (May 5. 93.)

Nie daj się oszukać. Używaj tylko Kirk's American najlepsze familijne mydło, najlepsze do potrzeb domowych.

BIERZ TYLKO MYDŁO W OBWINIĘCIU JAK POWYŻEJ.

Dużo kupców próbuje sprzedać wam coś podobnego rodzaju, dla tego że więcej na tem zarobią. Kupuj *Kirk's Mydło.* Mów twym przyjaciołom i sąsiadom ażeby używali *Kirk'a Mydło.* Nalegaj żeby mieli *Kirk'a Mydło.*

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA.

— w —

Chicago - - Illinois

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan, czyli dziwne przygody męża i żony i ich syna Adżyba. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej) 15

Historya opowiedziana przez krawca o pewnym młodzieńcu, który z powodu jednego balbierza-gaduły wiele wyżył przykrych przygód. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. 5 c.

Historya opowiedziana przez lekarza żyda o pewnym młodzieńcu, który utracił prawą rękę dla tego, iż nie znał wartości klejnotów. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. Cena 5 c.

Historya o rybaku i Geniuszu czyli duchu buntowniczym, jak również o królu greckim i o lekarzu Dubanie, o mężu i papudze, o ukaranym wezyrze, o zaczarowanych rybakach i o młodym królu wysp czarnych. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena . 15 c.

Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski 10

Historya o siedmiu Mędrcach, czyli prowadzenie na śmierć królewicza i wybawienie tegoż siedm razy przez siedmiu mędrców 25

Historya o szlachetnej Magelonie, córce króla z Neapolu i o Piotrze rycerzu, hrabiem, różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca 30

Historya o wielkim wojowniku polskim Gabryelu Hołubku. Opowiadanie z dziejów polskich przez Józefa Grejnerta 10

Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca. 30

Historya pierwszego Derwisza królewicza o utraceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej) . . . 5 c.

Historya Syndbada morskiego. Siedm niebezpiecznych podróży na wschodzie, odbytych przez nieustraszonego kupca, w których tenże doznał rozmaitych przygód i zmian losu. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej) . . . . . 15 c.

Historya trzeciego Derwisza królewicza o utraceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena . . 10

Historya Zobeidy, którą odpowiedziała Kalifowi Harun Alraszyd o dwóch sukach czarnych. (Z tysiąc nocy i jednej) 10

Hiszpanka czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr. 25

Hortenzya czyli ofiara dumy. Powieść osnuta na prawdziwem zdarzeniu przez F. G. . . . 15 c.

Hrabia parobkiem u kmiecia, powieść wyciągnięta z Ramot, Ramotków Wilkońskiego 10

Inauguracya Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. 5

Ita hrabina na Toggenburgu. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce naucząjąca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W. 30

Jak się zemścił borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchylą. Powieść ludowe poznańsko amerykańska. Napisał Jan Niemir 15

Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz powiastka. 10

James Garfield, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską 10

Jan III Sobieski. król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem . 10

Jan Orlik, znalezione dziecko w gnieździe orlem pod Krakowem, powiastka 10

Jan Płużek, powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania 15

Jan Samulczak czyli chciwość ukarana. Powiastka osnuta na tle prawdziwego zdarzenia napisał Hipolit Bogumił Tarczyński 15

Jaskinia Beatusa. Powieść dla wszystkich szlachetnie myślących . 50 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . . 75 c.

Jaskinia Potępieńca. Powieść przez Fr. X. Tuczyńskiego . . . 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . 75

Jasna Góra Częstochowska, gawęda przez Karola Kucza 10

„Jeszcze Polska nie zginęła.” Napisał Syn mego Ojca. Cena . . . 15 c.

Józef, młody jeniec tatarski. Powieść z czasów Napadów Tatarskich w XVII wieku na Podole. Cena . . . 15

Kazanie Bernardyna i kilka innych ładnych powiastek. Zawiera: Kazanie Bernardyna. Dlaczego Majerowicz całował osła w ogon. Szynka Cesarska. Ustęp do historyi o strachach i upiorach. Wdzięczny wąż. Uważaj dobrze. Askryminum, preber tenturyje śpitulis. Legenda o św. Józefie. Cena 15

Kazimierz Brodziński, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską 15

Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania 15

Klara czyli zwycięztwo cnoty, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid . . 25

Konfederaci Barscy na Sybirze. Powieść napisana przez E. z K. P. 25

Konik Zwierzyniecki. Powieść i obraz przez Sierpińskiego 10

Konstytucya Stanów Zjednoczonych 10

Konstytucya 3 Maja 10

Korabiowie. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. . . 25

Koszyk kwiatów, powieść przez Ks. Schmidt 30

Królewski Dziadek. Opowieść z czasów króla chłopków Kazimierza Wielkiego . . . . . 15c.

Krwawa noc. Powieść z niedalekiej przeszłości przez Zygmunta Lucyana Sulimę 15

Krwawe sieroty powieść napisana przez W. S. 15

Ks. A. Kordecki przeor Paulinów, Obrońca Klasztoru Częstochowskiego 15

Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi. Powieść przez Ks. M. Osmańskiego. 30

Książka zbiorowa powiastki zebrane przez „Gazetę Polską” w Chicago. Zawiera: Powiastka o dorożkarzu Biedoklepie, Djabeł, Ignacy hr. Gurowski, Figielek Ułanów, Stara bajka o Zabłockim i mydle, Roman syn Semenów. 25

Księżna Lubomirska czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu . 30

Kwiat Preryi między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, przez Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.25

Kuźma Jeż. Opowiadanie z dawnych czasów z powieści T. T. Jeża Historyjka o "Pra-Pra-Dziadku" z upoważnienia autora skróciła F. M. Cena . . . . . 25c.

Ładowa Pieczara. Obrazek wiejski przez I. J. Kraszewskiego. Cena 50c. W mocnej oprawie . . . . . 75c.

Lampa Czarnoksiężka czyli historya Aladdyna o lampie cudownej w jaskini czarnoksiężkiej i o cudownym pierścieniu, których połączona moc taką miała potęgę, że cudów dokazywał jej posiadacz Aladdyn 30

Leśny Młyn nad Czernają. Romans polsko-rosyjski . . . . . 50. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . . 75c.

List Agatona Gillera o Organizacyi Polaków w Ameryce 10

Listek wśród burzy, epizod z wojny francusko-pruskiej, przez Ouidę 10

Los Sieroty czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwość opatrzności, przez ks. A. Pokojskiego 30

Ludzie leśni i wieszcze Dzieci przez Fr. Waligórskiego 5

Lugdarda czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniowski . . . . . 50 — Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Luter w drodze do narzeczonej. Powieść Bolandena . . . . . 50 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Marcin Mrąga. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta (z ryciną) 10

Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności, napisała Emma z Kurowskich Puffke. . . . . 25 c.

Mysza wieża wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku 30

Na dalekim Zachodzie opisał Wiktor Karłowski 10

Nad Spreą. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Na Pograniczu, zarys piórem nakreślony przez Paulinę z L. Wilkońską. Cena . . . . . 30 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Nasze Życie, powieść w trzech częściach przez W. D. Chamskiego . . 1.00 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.35

Nieposłuszna, streścił A. Parysso . . 5

Nieprzepłacony pierścień, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą oblubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie córce sułtana tureckiego 15

Noc 3go na 4go Grudnia: na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski 30

Nowa Sybilla, zawierająca najważniejsze przypowiednie o przyszłości, tyczące się kościoła św., Polski i Słowiańszczyzny 25

Obrazki Caryzmu, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Obrazki historyczne z życia Polaków i Polek napisał Józef Grejnert. 1) O księciu Dymitrze i Hryciu Rusinie. 2) Dwaj Bracia Litwini. Powiastka z czasów króla Sobieskiego 15

Obrazki i opowiadania obozowe. 1) Zgon Ukraińca, obrazek z wojny 1863 roku. 2) Ostatni Powstaniec, Opowiadanie. 3) Mołytwa. — Przez Alfreda Barwińskiego 30

Obrona św. Częstochowy, historya cudowna i prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim na część i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami 10

O Filaretach. Odczyt panny Heleny Sawickiej na pierwszem publicznem zebraniu Towarzystwa Filaretów, dn. 27 grudnia, 1892. 5

Ofiara Żmudzina, obrazek historyczny z powstania 1831 r., przez Chwalibora 30

O Janie Twardowskim, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica. O spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna 30

Ojciec Kapucyn czyli zwycięstwo wiary i miłości 30

Ojciec Nikon. Powieść Historyczna przez T. T. Jeża. Cena . . . . . 50c. W mocnej oprawie . . . . . 75c.

Ojcze nasz, powieść napisana przez F. S. 15

O jenerale Józefie Bemie, napisał Piotr Zbrożek 20

O Kasi, ładnej dziewczynie . . 10

Olitypa czyli Ptak Stepowy, opowiadanie z czasów wzajemnych walk pomiędzy Indyanami Ameryki Północnej, napisał Fr. X. Tuczyński . . 30

Opactwo Carrow, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic, w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. $2.50

Opowiadania, anegdoty i humor. (Tłómaczone z angielskiego). Zawiera: 1. Uczta kanibalska. 2. Nazwa "Chicago." 3. Najmniejsze dziecko w świecie. 4. Podarunek młodego ucznia. 5. Fatalne imię Waltera. 6. Cudowne wynalazki Edisona. 5

Opowiadanie Jmć. pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760—1767, spisał Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.25

Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu 10

Opowiadanie starego dziadka przy kądzieli, zebrał z różnych książek, Wł. Dyniewicz. Zawiera: Żytek czarownik, Kaśka i djabeł, Rusaś i Szczotek, Dwóch czy czterech, Wdradziecki sługa, Mikołaj Potocki między zbójcami. Wąż, Córka cieśli (podania indyańskie), Cyganka, Tatarzy, Wyżynki nocne, O cudach natury (zorza północna), Skradziona koszula, Czartowa, Szewc Marcin braciszkiem klasztornym, Fantastyczne postacie ludowe (śmierć i bieda i nędza pańska). Nowy Rinaldo-Rinaldini, Gastołd, Pieczary w czarnej górze, Świerszcz wielki prorok, Dziwne przypadki . . . . . 75 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.10

Orżnąłem Żyda. Humoreska przez autora Kłopotów Starego Komendanta . . . . . 10c.

Osieł, wół i rólnik czyli lekarstwo na upiór ciekawości kobiecej. Bajka z tysiąc nocy i jednej 5

Osiem nocy czyli opowiadania Szeherazady sułtanowi Szahryarowi następujących powieści: 1) Kupiec i geniusz; 2) Starzec i łania; 3) Starzec i dwa psy czarne. (Z tysiąc nocy i jednej.) 10

Ostatni z rodu. Szkic powieściowy osnuty na tle historycznem skreślił W. Korn. Zieliński . . . . 50 W mocnej oprawie 75

(Ciąg dalszy nastąpi).

A. GROSS & F. ZEBROWSKI,

Manażer,

636 Wells Street,

CHICAGO, - - - - - - ILLINOIS.

Telefon 3443.

Skład Fortepianów

NAJLEPSZYCH FIRM.

— Jako to: —

Decker,
Gabler,
Schubert,
Gilbert,
Pease

Także własnego wyrobu. Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenie i reperacye fortepianów wykonujemy akuratnie i po nizkich cenach.

POLSKI PRZYRZĄD DO DRUKOWANIA

za $3.50

NA DRUKOWANIE KART, BILETÓW, ADRESÓW, KOPERT ITD.

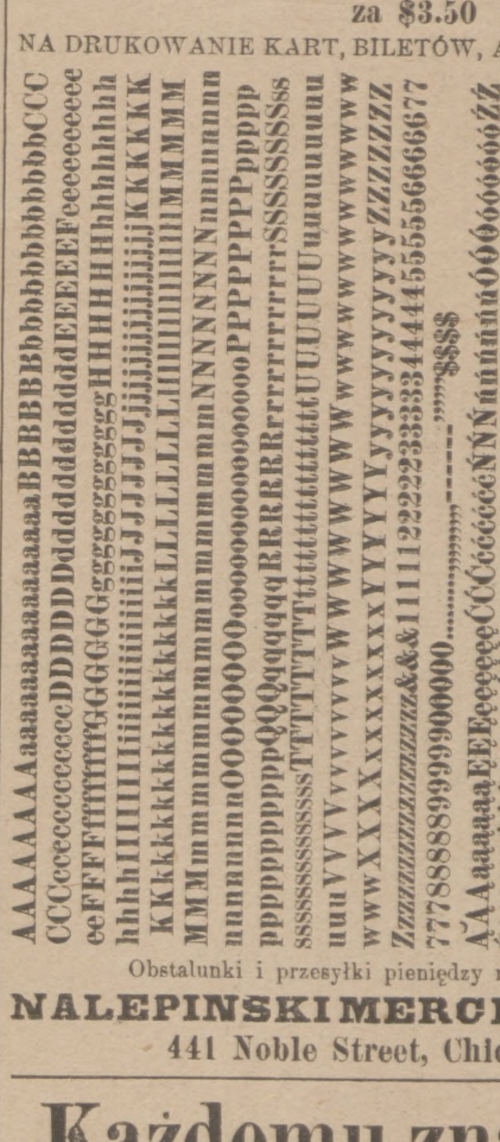

który poślemy jak najprędzej za przysłaniem $3 50 przez Money Order lub registered Letter, z wszelkiemi przyrządami wchodzącemi w ten zakres, jako to: Pieczątkę na 4 linijki, 4 cale szeroką, self inking pad (czyli poduszkę atramentową, 4½ cala szeroką. 3 cale długą, która trzyma atrament przez kilka lat); atrament można dostać rozmaitego koloru jako to: zielony, filioletowy, czerwony i czarny.

Połowę tych samych liter z wszystkiemi przyrządami $2.25.

Jedną trzecią tych samych liter z wszystkiemi przyrządami $1.50.

Obstalunki i przesyłki pieniędzy należy adresować:

NALEPINSKI MERCHANDISE CO.

441 Noble Street, Chicago, Ills.

Każdemu znaną jest

z urodzajności i pięknego położenia polska kolonia

Poznań

W CLARK CO., WIS.

gdzie już setki Polaków sobie grunt kupiły, gdzie kościół polski i sąsiedztwo polskie; miasto, targ, tartaki i stacye kolejowe blizko. Grunt na farmy jest tam jeszcze tanio do nabycia, pod bardzo korzystnemi warunkami na długi czas do wypłaty,

Po mapy, opisy i bliższe szczegóły piszcie do

Słupecki & Co.,

THORP, CLARK CO., WIS.

Największa i Najlepsza Polska Kolonia,

obejmująca cztery (4) graniczące ze sobą osady

HOFA PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

w środku wschodniego Wisconsinu,

założona przez

J. J. HOF LAND CO. z Milwaukee, Wis.

Dużą illustrowaną broszurkę, opisującą wszystko co się tyczy naszych 100,000 Akrów Gruntu dosyć na 2000 Farm w tej naszej Kolonii, wydaliśmy obecnie i prześlemy takowa bezpłatnie każdemu żądającemu.

Każdy kto chce czytać o Farmach jak się zbogacić i osiągnąć wygody życia przez farmerkę, odbierze jeden egzemplarz tej broszurki i dużą nową mapę naszej kolonii, jeżeli napisze parę słów do nas po takowe.

J. J. HOF LAND CO.,

119 W. Water street, Milwaukee, Wis.

Telefon No. 1798. Założone 1885.

HENRY DETMER,

SCHILLER BUILDING, 103 -- 109 E. Randolph ul.

SKŁAD nowych i z drugiej ręki **Fortepianów — i — Organów,** Po wszelkich cenach,

Fortepiany wynajmujemy.

W razie zakupna odliczamy jedno roczne dzierżawę od ceny.

Rozmaite instrumenta muzyczne.

Piszcie po ceny i warunki.

REFERENCYE:

Ks. Winc. Barzyński, rektor kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago.

Polskie Siostry Nazaretanki w Chicago.

Polskie Siostry Notre Dame w Chicago.

Siostry św. Franciszka w Chicago.

Ks. A. J. Thiele w Chicago.

Szpital Braci Alexianów w Chicago.

Szpital św. Elżbiety w Chicago.

Ex-alderman Kowalski w Chicago.

C. W. Dyniewicz w Chicago.

Prof. St. Szwajkart w Chicago i wielu innych w Chicago i w całym kraju, którzy kupili odemnie Fortepiany.

A. F. LAKOVKA, 726 Noble Street, Chicago, polski agent.

— W —

KSIĘGARNI POLSKIEJ

znajdują się następujące

OBRAZY:

MATKA BOZKA CZĘSTOCHOWSKA w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy i Rusi.) - - - 60 c.

KAZIMIERZ PUŁASKI 22x28 cali, (kolor czarny) 50 c.

JAN III SOBIESKI 22x28 cali (kolro czarny) 50 c.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO 22x28 cali, kolor czarny) - - 50 c.

W. Dyniewicz

GAZETA POLSKA

W CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem

POLSKIEM W AMERYCE

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią w Ameryce, posiada bowiem trzy parowe maszyny do drukowania i maszyny do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku

DRUKARNIA GAZETY POLSKIEJ W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp. w wszystkich głównych językach. Adresować

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. CHICAGO, ILL.

FIRST

NATIONAL BANK OF CHICAGO.

PIERWSZY

NARODOWY BANK W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ulic

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyę.

Zarząd.

LYMAN J. GAGE PREZYDENT. R. J. STREET KASYER. H. HODGES, AS. KASYERA.

ROMAN STOBIECKI

poleca swój

SKŁAD MEBLI

łaskawym względom Szanownej Publiczności Polskiej, zaopatrzony w wszelkie gatunki pieców, blachy, narzędzi rzemieślniczych, lamp stołowych oraz i wiszących po najtańszych cenach.

Towar dobry, za każdy przedmiot kupiony w moim składzie ręczy się.

Obstalunki zamiejscowe załatwia się najprędzej i tanio.

ROMAN STOBIECKI,

489 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf

grosernik hurtowny i drobiazgowy

232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

ofiaruje po najtańszych cenach

Świeże minogi i kawior,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hamburgskie bydlinki i sproty,
Sardele i sild apetytowy,
Marynowane śledzie i sztokfisz,
Rosyjskie sardyny i anchowies,
Hollandzkie mleczne wałkowate śledzie,
Najlepsze francuzkie sardyny,
Prawdziwy brunświcki salseson,
Prawdziwa francuzk oliwa,
Prawdziwy ekstrakt mięsny Liebig'a,
Francuzki groch i szampiniony,
Świeże suszone grzyby,
Kasze tatarczana, jagły i soczewic
Kasze jęczmienna i owsiana,
M k kartoflana i ryżow
Świeże migdały, rodzenki i cytrona
Włoskie maccaroni i łazanki,
Parmezański i edamski ser,
Ser roquefortski i fromage de Brie,
Prawdziwy ser szwajcarski i z Leodyum
Najlepszy s r limburgski i roślinny,
Niemiecka musztard i angielskie sosy,
Salami i truflowe kiszki wątrobiane,
Wędzone piersi gęsie,
Strassburgskie pasztety z wątroby gęsiej
Niemieckie powidła i gruszki,
Świeże siemię makowe i paprykę,
Najlepsza Vanilla czekolada i kakao,
Prawdziwa Mokka i Java kawa,
Najlepsza rosyjska i chińska herbata,
Francuskie śliwki i aprykozy,
Prawdziwa paryska tabakę do zażywania,
Drewniane trzewiki i pantofle,
Niemieckie korowrotki i gremple
jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knassak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. Ka
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DUNKIRK. J. Sauberga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. J. W. Napierała
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef Schulca
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— SW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA. A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef B. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO. O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. *. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

Spróbujcie Studenta.

Jest to wysoko stopniowy kołowiec, fabrykowany podług pierwszorzędnych zasad i po takiej cenie, jakich wymagają średnio- lub nisko- rzędne koła.

Cushions, $100.

Pneumatics, $125.

Cały zapas kołowoów, każdego gatunku, każdej ceny.

$20 do $175.

Piękny zapas dla ozdobienia kołowoów i wszystkie przyrządy potrzebne u pierwszorzędnej firmy. Tanio można u nas dostać także kołowce drugorzędne i od fabrykantów. Łatwe wypłaty.

Szkoła uczenia się jazdy.

Szczegółowo i pięknie zajmujemy się reperacyami.

Skład otwarty wieczorem.

Taylor Cycle Co.

270—272 WABASH AVE.

(Jul. 28-93).

KONSUL

H. CLAUSSENIUS,

Jeneralna Agentura

BREMENSKICH

Parowych Okrętów

(*North German Lloyd*),

z BREMEN do NEW YORK i napowrót.

Weksle, wypłaty pieniędzy przesyłane wprost w dom.

Najtańsze

KARTY OKRĘTOWE

Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS i CO.

80 — 82 Fifth Ave.

CHICAGO, ILL.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obraz TADEUSZA KOŚCIUSZKI trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w 10 ciu tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach formatu 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

W. Dyniewicz.

GOLDZIER & RODGERS.
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
Rooms 39 & 41, METROPOLITAN BLOCK,
W. Cor. Randolph & LaSalle Str.,
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR

POSZUKIWANIA.

Podczas przeprowadzki mej z Dillonvale, Ohio, do Blythedale, Pa., zaginęło mi pudło rozmiaru 1½ x 1¼ jarda, w którem się znajdowały 2 pierzyny, 6 poduszek, sprzęty kuchenne, całe obleczenie, włącznie kożucha poszytego. Pudło to oddane na dworcu w Dillonvale 27-go września nie doszło mnie, jako i kwit od niego. Na pudle (boksie) nie było mego nazwiska. Może który z Rodaków mieszkający w tej okolicy, słyszał coś o takiem pudle, które nie doszło do swego właściciela. Gdyby tak było, to niech mi raczy donieść, a będę mu bardzo wdzięczny

Maik Blenk,
Blythedale, Allegheny Co., Pa.
(2—5)

Poszukuję Józefa Wroblewskiego, piekarza. Do Chicago wyjechał w kwietniu, 1892 roku.
St. Fraszka,
328 Church Str., care of E. Zipler, Norfolk, Va.
(2—4)

Dobry rzeźnik z Europy poszukuje miejsce w polskim zakładzie rzeźniczym. Jestem od 8 lat w Ameryce.
Jan Zarzycki,
183 Cleaver Str., Chicago, Ill.

Poszukuję w bardzo ważnym interesie Teodora Sikorskiego, który podobno ma przebywać w Wilmington. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech się zgłosi pod adresem:
Czesław Montowski,
2119 Axtell str., Newburg, Cleveland, Ohio.

Poszukuję w ważnym interesie Antoniego Ossowskiego. Prawdopodobnie pracuje przy browarze.
Dr. Królikowski,
care of Mr. Kochen, Essex str., No. 17. I. Floor.
New York City.

Poszukuję moje cioteczne siostry Maryannę i Józefę Nowickie. Maryanna jest żoną Michała Kozłowskiego. Przed 10 laty wyjechały do Ameryki i mają przebywać w Chicago. Poszukuję także mych kolegów Macieja, i Stanisława, i Franciszka Brzezinskich i ich rodziców. Pochodzą z Lednogóry, powiatu gnieźnieńskiego i mają obstawać w stanie Indiana.
Józef Cieśliński,
4823 Melrose str., Frankford, Philadelphia, Pa.

Poszukuję ob. Wacława Goskiego, z gubernii Płockiej, powiatu Lipno, z majątku Dobrzejewice, który pracował razem ze mną, a potem w Toledo, Ohio, zkąd wyjechał do Chicago i pisał do mnie list, na który odpisałem, lecz pewno nie podał akuratnego adresu w swym liście bo list mi został zwróconym. Jeżeli kto wie z Rodaków jego adres lub on sam niech do mnie napisze.
Henryk Zaleski,
Collinsvile, Conn.

Poszukuję mego przyjaciela Pawła Poznar. Pochodzi z Galicyi ze wsi Polany i jest blizko 3 lata w Ameryce. Ostatnią razą był w polskim hotelu na Noble ulicy.
Maciej Gankiewicz,
615 Holt ave., Chicago, Ill.

Poszukuję Klemensa Kopankiewicza który znajduje się w Ameryce i tu w Chicago od lat trzynastu. Pochodzi, z Krępkowa, powiatu wrzesińskiego, W. Ks. P.
Franciszek Deps,
15 Ward Court, Chicago, Ill. (4—5)

Poszukuję Bronisława Zacharskiego, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, powiatu Rypinskiego. Ktoby znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem
St. Bosieński,
69 Potter str., Hartford, Conn.

Poszukuje Ewy Mojsis, która została pokaleczoną na wagonie tramwajowym przy 40 ul. w „Thanksgiving day", w bardzo ważnym i korzystnym dla niej interesie. Ktoby znał miejsce jej pobytu, lub ona sama niech mi raczy donieść pod adresem
Stanisław Zariński,
care of „Gazeta Polska".

W bardzo ważnym interesie poszukuję kolegę Stanisława Lineszа pochodzącego z Charkówki z Galicyi. Jest malarzem. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem.
Jan Redel,
120 Front str., Chicago, Ill.
(3—5)

HAWTHORNE

— jest 6¼ mili oddalone od ratusza (Court House) nad C. B. & Q. koleją.
HAWTHORNE — ma dziennie 80 pociągów w każdym kierunku.
HAWTHORNE — posiada katolickie kościoły, szkoły, elektryczne światło i t. d.
HAWTHORNE — zatrudnia do 1000 ludzi w kamieniołomach i w fabryce cementu.
HAWTHORNE — jest zaludnione przez Polaków.
HAWTHORNE — loty 25x170 stóp, dwa bloki od dworca i w pobliżu kościołów i szkół po $425.00, i wyż. Warunki według upodobania.
Udajcie się do naszego agenta A. Trapp w Hawthorne lub przybądźcie do naszego biura, a wyjedziemy z wami i wskażemy własność.
MEAD & COE,
Room 801 — 100 Washington str.
(Jan. 15)

CUDOWNY WYNALAZEK NA
REUMATYZM.
Burt's standarowe lekarstwo okazało się być dobrodziejstwem dla tych, którzy cierpią na tę dolegliwość. — Gwarantujemy że wyleczy w każdym przypadku.
Znajduje się w wielkich butelkach. Cena $2.00 czyli trzy butelki za $5.00.
Zamówcie takowe i przekonajcie się o przymiotach — Pisać można do nas po polsku.
BURT CHEMICAL CO.
155 5th ave., Chicago, Ill.

SANTAL-MIDY
W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.17—93.)
MIDY

Potrzebny jest
człowiek do koni.
Zgłosić się do
REDAKCYI "GAZETY POLSKIEJ,"
532 Noble Street.

Listy polskie na poczcie.

12	Aroyowski L.	258	Mazek F.
18	Barczyński F.	262	Michalak J.
20	Barthodziej T.	263	Michalak J.
21	Bartupek J.	264	Mikatowski W.
29	Bentlewski K.	265	Mikiewicz I.
33	Bidus A.	266	Mikula F.
34	Bielan F.	272	Morawczeński J. (2)
38	Bistricki L.	281	Myszkowski S.
40	Błazek J.	282	Nodolny J.
43	Bozaowski A.	290	Olyniczak
44	Borodiański L.	291	Oszniański W.
48	Broszka A.	297	Pawłowski J.
51	Bryl A.	301	Pietrowski W.
52	Bubolz Sz.	304	Pienkos F.
55	Cejka J.	306	Pienkowski S.
57	Comiclewski A.	307	Pizerski J.
58	Cladek A.	309	Plyszyńska M.
59	Colciński J.	310	Płocica W. (2)
64	Czajkowski K.	312	Pornański F.
73	Dudek S.	313	Puskowski J.
74	Dzekub M.	329	Pogelski P.
75	Dzb owski W.	337	Rowalczyk J.
76	Dziobka B.	341	Ruzik B.
105	Gadzińska Z.	342	Saforowska A.
113	Gonsarzewicz W.	347	Schejeńska S.
114	Gordon F.	350	Smoliński F.
115	Grzebielski T.	355	Szultowski A.
117	Goza Jan.	358	Siekierz H.
119	Gruszczyński J.	386	Sinkiencz F.
120	Glyzewski J.	387	Sluch B.
121	Gubgowski M.	390	Skrzypczak W.
136	Jmroch A.	392	Śniezyński F.
157	Janiszewski S.	395	Soja A.
162	Kanieczka J.	398	Solosiński S.
163	Karnowski A.	401	Stasiak J.
164	Karto W.	402	Stański E.
165	Kasprzak A.	403	Stawicki J.
167	Katek A.	415	Swinka J.
173	Karada A.	417	Szako P.
174	Kijak J.	418	Szadziewicz W.
185	Knowitkowski A.	425	Tomporek T.
188	Koczorowski H.	433	Urbanek J.
192	Kolar A.	434	Wadas K.
194	Koncewicz J.	439	Wachiński M.
198	Kotek A.	441	Wajczak N.
198	Koziecha L.	442	Wajtan J.
199	Konopka J.	443	Walichora J.
200	Kowalewski H.	444	Walczek F.
201	Kozłowski E.	446	Warteski J.
206	Krichewski B.	447	Warsowski L.
208	Krulewicz H. (2)	448	Wewrzyniak J.
209	Kubina M.	454	Wiegas W.
211	Kujawa F.	455	Wielguza A.
212	Kujawski M.	457	Wilczyński W.
213	Kula B.	459	Winiarski W.
214	Kupec P.	462	Wiśniewski S.
217	Łakomy B.	465	Wojciechowski S.
218	Landzuski P.	468	Wojcik A.
224	Leja H.	469	Wojdulanka W.
233	Liska M.	470	Wojdyta A.
241	Lukacz S.	471	Wojtkiewicz A.
243	Lyczebrzyski T.	475	Worszawski M.
249	Marszałek A.	487	Zimny M.
253	Mazur W.	488	Zuzewski J.

CHICAGO.

— Rada miejska zniosła w szkołach publicznych naukę „modelowania."

— Panna Carrie R. Sloan z pod No. 607 przy Chestnut ave. została we wtorek rano przejechana na krzyżówce na 61 ulicy przez pociąg Chicago i Eastern Illinois kolei.

— Budynek "Calumet klubu" położony na rogu 20tej ul. i Michigan ave. został we wtorek wieczorem zupełnie zniszczony przez pożar. Strata ogólna wynosi $300,000. Pożar powstał w niezajętym pokoju No. 12, gdzie tego samego dnia pracowali jeszcze stolarze i pozostawili wióry. Służąca Maggie Dewitt została znacznie poparzoną i istnieje obawa, że jej towarzyszka Kittie McCabe w płomieniach znalazła śmierć. W. H. Redfield, klerk powyższego klubu tak się przestraszył ogniem, iż za pół godziny umarł w swem mieszkaniu pod No. 2003 Indiana ave.

— Dla braku węgli zostało w przeszłym tygodniu kilka szkół publicznych zamkniętych.

— W nocy z wtorku na środę zamordował w „basemencie" domu położonego pod No. 328 Clark ul. Chińczyk Jung Jack Lin swego kuzyna Jung'a Din Kan. Głowa ofiary była prawie odciętą toporkiem, w twarzy i po stronach szyj znajdowały się rany zadane sztyletem.

Policya, którą przywołał odźwierny domu, w którym zbrodnia została dokonaną, uwięziła natychmiast Junga Jack Lin, którego ręce i odzież były zbroczone krwią. W mieszkaniu zamordowanego znaleziono pokrwawiony tasak, toporek i sztylet. Jung Jack Lin twierdzi, że spał w tylnej izbie mieszkania swego kuzyna, do którego kilka dni temu przybył z Kansas City, Mo., że wstał o piątej i udał się na kawę do restauracyi Lo'a Yal pod No. 293½ przy Clark ul. Powróciwszy znalazł Junga Din Kan nieżywego na podłodze i usiłował go włożyć na łóżko, przyczem się pokrwawił. Chińczyk Wing Chong Has z pod No. 319 przy Clark ul. odebrał we środę list z Kansas City, w którym mu pisarz donosi, że Jung Jack Lin, który jest obłąkanym, udał się do Chicago, lecz przed odjazdem groził, że zamorduje swego krewnego. Morderca i zmarły mieli już dawno być nieprzyjaciółmi.

— Gdy pani Emma Antonia z pod No. 601 przy North Stevenson ulicy, powróciła we środę rano o godzinie 8 rano do swego mieszkania, które na chwilę opuściła, aby iść po drzewo dla rozniecenia ognia, znalazła córeczkę swą Elżbietę, liczącą rok i pół otoczoną morzem płomieni. Dziecko niezawodnie bawiło się zapałkami, przyczem się sukienki zapaliły. Matka zadusiła płomienie chustką i pobiegła natychmiast po lekarza, który atoli już życia dziecka uratować nie mógł.

— Antoni Sumiński z pod No. 681 przy Holt ave. został we środę wieczorem na rogu Madison ul. i Fifth ave. obalony przez wagon tramwajowy Milwaukee ave. linii i odniósł ciężkie pokaleczenia piersi i ramion. Odwieziono go do jego mieszkania.

— W wydziale peklowania firmy Armour & Co., w stokyardach poprzestano pracować dla reparatur i bardzo wielu robotników utraciło tymczasem pracę.

— Herbert M. Hayden, główny klerk w biurze auditora Chicago i Northwestern kolei został we czwartek wieczor. na rogu State i Sout Water ul. przejechany przez wóz firmy „Chicago Fire Proof & Covering" i odniósł tak ciężkie nadwerężenia, iż w pół godziny umarł. Woźnica wołał na niego, aby się zatrzymał, lecz pomimo przestrogi usiłował przejść przed wozem, koń go popchnął głową i Hayden padł, a w najbliższej chwili koła przeszły przez niego. Liczył lat 68. Woźnicę 17letniego H. J. Hogginsa uwięziono, lecz świadkowie twierdzą, że nań nie spada najmniejsza wina.

— W. H. Parkerson z pod No. 713 przy Austin ave. został we czwartek zatrzymany na Peck Court pod „L" koleją przez pewnego człowieka i zmuszony za pomocą rewolwera do wydania mu jego przedmiotów wartościowych, zegarka i $35. Rabusia, S. J. Dowell'a schwycono wprawdzie później, lecz tymczasem pozbył się swej zdobyczy.

— Najwyższy trybunał stanu zniósł wyrok zapadły w sprawie zabójców dr. Cronina, którzy zostali skazani na dożywotnie więzienie. Z tych atoli umarli już w więzieniu Patrick O'Sullivan i Martin Burke, a pozostaje Dan Coughlin, który niezawodnie odzyska wnet wolność, bo choć ma mu być wytoczony nowy proces, to trudną będzie rzeczą zwołać obecnie większą część świadków.

— W domach położonych pod No. 1608 aż do 1614 Milwaukee ave. zachorowało we czwartek 18 osób na otrucie gazem. Pani Mary Littler z pod No. 1608 Milwaukee ave. umrze prawdopodobnie; krytycznym jest także stan pani Christenson z pod No. 1616 Milwaukee ave. Drudzy wyzdrowieją. Policya musiała wszystkich prawie powynosić z domów, gdyż już utracili przytomność. Po dłuższem szukaniu odkryto, że główna rura gazowa, mająca 7½ cala średnicy, pękła przed domem położonym pod No. 1616. Gaz uchodzący z powodu zmarznięcia ziemi nie mógł uchodzić wierzchem i dla tego bokiem dostał się do piwnic powyższych domów. O dokładnem reparowaniu rury nie było tymczasem mowy i dla tego usiłowali robotnicy zatkać szczerbę jako tako, przyczem się gaz zapalił i pomimo usiłowań mógł ogień dopiero za dwie godziny za pomocą ziemi być zagaszonym.

— P. Maryanna Tadeuszewska nie dawno temu postarała się o „injunction" przeciw „American Brewing Co." i innym przez którą im zostało zakazanem rościć sobie prawo do salonu położonego w pobliżu polsko-czeskiego cmentarza. Kompania kazała zabrać, jak Tadeuszewska powiada, hipotekę, którą już odpłaciła, potem sprzedała saloon Michałowi Derengowskiemu. Adwokat Ennis, zastępca kompanii, zażądał we czwartek w sądzie, aby „injunction" została zniesioną i skarzycielka została ukaraną za zniewagę sądu, gdyż skarzycielka „injunction" użyła dla wyrzucenia Derengowskiego ze saloonu.

— Rudolph Habner, robotnik dla „Western Union Telegraph Co." został we czwartek w pobliżu wiaduktu, róg Western i Kedzie ul. zabity przez obalający się słup telegraficzny, który miał zostać zastąpiony przez nowy słup. Umarły liczył lat 22, nie był żonatym i mieszkał w Vienna hotelu przy N. Clark ul.

— Niektórzy właściciele restauracyi narzekają, że negrzy przychodzący do jakiejkolwiek restauracyi, gdy właściciel lub jego podwładni nie chcą im usłużyć, pociągają ich do odpowiedzialności na mocy prawa, które nakłada $25 do $500 grzywny na takiego, któryby chciał uczynić różnicę co do koloru i rasy człowieka. H. Schiepau, F. H. Wing i Rudolph Wosslick, właściciele restauracyi starają się obecnie przekonać, czy to nie są jedni i ci sami negrzy, którzy przychodzą do restauracyi, aby potem właścicielom narobić kłopotu.

— Stróża nocnego w domu położonym pod No. 200 Kinzie ul. N. H. Zigelow'a związało we środę wieczorem i zatkało mu usta dwóch włamywaczy do domów, poczem usiłowali rozsadzić szafę od pieniędzy fabrykantów cygar Berryman Bros. Lecz tymczasem usłyszeli elektryczny dzwonek, a mniemając, że ktoś przybywa do Zigelow'a, ulotnili się. Zigelow pozostał w nieprzyjemnem swem położeniu od 8-mej do 11-ej godziny wieczorem.

— U polskiego żyda Abrahama Jacobson pod No. 71 Churchill ulicy odkryła policya we czwartek szkołę młodych złodziei. Zwyczajnie kradli zboże w mniejszych ilościach z wagonów w podwórcach Bloomingdale kolei. Okazało się, że Jacobson ma 13 takich uczniów. Jacobson twierdzi, że kupował od nich zboże, lecz nie wiedział, że takowe było skradzione.

— Sąd przysięgłych u sędziego Clifforda zawyrokował we czwartek, że Illinois Steel Co. ma zapłacić Jakóbowi Puschke $6000. Puschke zaskarżył kompanię, gdyż przez nieostrożność innych robotników rozpalony rejls spadł na jego nogę i popalił ją w straszliwy sposób.

— W przeszłym tygodniu bawił w auditorium książe Poniatowski z Paryża, udający się w odwiedziny do swego brata Karola, który przebywa w mieście Mexico. Książe liczy około 29 lat. Przybył do Chicago, aby się zająć posuwającą się koleją, mającą być użytą na wystawie światowej. On to miał się zająć przeprowadzeniem tego przedsiębiorstwa.

— Charles Bowen, pracujący dla Fort Wayne kolei, znajdował się w piątek pod wagonem, gdzie się zajmował reparacyą tegoż, gdy nagle inne wagony popchnęły wagon, pod którym się znajdował. Koła przeszły przez jego piersi i zabiły go na miejscu. Zwłoki odwieziono do jego mieszkania pod No. 5438 Tracy ave.

— Edward Loss, woźnica rozwożący mięso, został rano w czwartek na rogu 22 i Grove ul. napadnięty przez czterech łotrów, którzy mu odebrali $148. Jeden z rabusiów zatrzymał konia, podczas gdy inni za pomocą rewolwerów zmusili go do zejścia z woza, poczem przeszukali jego kieszenie. Loss podał policyi dokładny opis łotrów.

— Wskutek zatrucia morfiną zmarł w piątek 5letni John Mabock, którego rodzice pod No. 31 przy Greenwood ul. mieszkają. Przyczyną śmierci ma być omyłka aptekarczyka Eugeniusza Monciel, pracującego u aptekarza Alfreda W. Grewerton, 245 W. Fullerton ave. Menciel miał dać zamiast chininy przepisanej w recepcie przez lekarza dla cokolwiek chorego chłopca — morfiny. Ojciec dowiedziawszy się o przyczynie śmierci syna przysiągł, że zamorduje mordercę dziecka. Aptekarza i aptekarczyka uwięziono.

— W piątek rano znaleziono Michała Weskowskiego z pod No. 22 Wesson ulicy bezprzytomnego i zbroczonego krwią w składzie drzewa pod No. 12—16 Center ave., gdzie był zatrudnionym. Umarł, nim lekarz przybył. W trupiarni znaleziono prawą nogę zmarłego pokrytą wrzodami i dr. Mitchell uznał, że te mogły być powodem, iż arterya pękła. Weskowski pozostawił żonę i czworo dzieci.

— Daniel Coughlin, prawdopodobnie jeden z morderców dr. Cronina, znajduje się znów w Chicago, lecz za kratami więzienia powiatowego, gdzie będzie oczekiwał wyniku drugiego swego procesu w sprawie Cronina, jeżeli takowy w ogóle się odbędzie.

— Podczas pracy przy nowo się budującym domu pod No. 1635 Wabash ave. spadło ośmiu rzemieślników w piątek około południa wraz z rusztowaniem z wysokości 30 stóp. Wszyscy odnieśli mniej lub więcej niebezpieczne nadwerężenia, a dwóch z nich: Frank Ward, „foreman" mularzy i Juliusz Femry umrą prawdopodobnie.

— Podczas uczty Hamilton klubu, która się w piątek odbyła w „auditorium" mówił znany Theodore Roosevelt z Nowego Yorku w odpowiedzi na toast o „Amerykaniźmie i imigracyi", że nie wierzy w różnicę pomiędzy Amerykanami i cudzoziemcami, którzy tu zostali naturalizowanymi, ani też w różnicę pomiędzy protestantami i katolikami, gdyż wszyscy jesteśmy Amerykanami, gdyż wszyscy pracujemy dla wspólnej nam ojczyzny — Stanów Zjednoczonych. Przy tej sposobności przytoczył nazwiska słynnych mężów w historyi Stan. Zjedn., którzy byli cudzoziemcami, lub też pochodzenia cudzoziemskiego.

— W przeszłym tygodniu ukończył się patent na część telefonu zwaną „Blacke transmitter" i odtąd każdemu wolno fabrykować tę część.

— W biurze budynku firmy Rand & McNally zgromadziło się w piątek kilka osób, które za pomocą telefonu przysłuchiwały się koncertowi w Nowym Yorku.

— Złodzieje wtargnęli w piątek po południu do mieszkania p. Ireny Oakland, pod No. 2015 przy Armour ave. i zabrali dyamenty warte $2300. Pani Oakland nie było w domu, lecz przez cały dzień znajdowała się tam kucharka i trzy inne osoby, z których ani jedna nie spostrzegła obecności złodziei.

— W sobotę po południu około godziny pierwszej wyleciały w powietrze budynki towarzystwa gazowego w Evanston. 2 ludzi zostało pokaleczonych, a towarzystwo ponosi stratę w wysokości $20,000. Zdaje się, że jedna z rur gazowych pękła a gaz się rozszerzył po całym budynku i potem się zapalił w nieznany sposób.

— Paul D. Walker oskarżył w niedzielę policyantów Lease i Lahey o zaniedbanie powinności. Mówił, że w niedzielę rano o godzinie 2 został przy zaułku przy Dearborn ulicy pomiędzy Monroe i Adams ulicami napadnięty przez dwie kobiety. Jedna przytrzymała mu ręce, podczas gdy druga przeszukiwała jego kieszenie. Aby módz je oddać w ręce policyi udawał, że się nie obraził i zaprosił je na śniadanie. Na rogu Monroe ul. spotkał powyższych policyantów, którym opowiedział sprawę i żądał, aby owe kobiety aresztowali. Wszyscy udali się w drogę do stacyi policyjnej, lecz zaledwie uszli kawałek drogi, gdy jedna z nich objęła rękami jednego z policyantów i prosiła, aby je puścił. Na pytanie, czy Walkera obrabowała, odpowiedziała, że mu ukradła 35 centów. Policyant kazał takowe zwrócić, co też uczyniła. Walker atoli obstawał przy tem, aby zostały uwięzione, lecz policyant kazał mu iść do domu, jeżeli sam nie chce być aresztowanym.

— Za staraniem Towarzystw Narodowych północno-zachodniej dzielnicy miasta odbył się w poniedziałek wieczorem w hali Schoenhofera, róg Ashland i Milwaukee aves. obchód 30to-letniej rocznicy powstania styczniowego. Na pomnik Kościuszki żebrano $23.83. (Szczegóły podamy w następnym numerze).

— Czterech chłopców, liczących 9 do 12 lat włamało się w niedzielę do poczty w Auburn park i ukradło mnóstwo znaczków pocztowych. Schwycono ich i odebrano im część zdobyczy.

— Mathias Frick stał w poniedziałek w swym składzie obuwia pod No. 2407 State ulicy, gdy przybyło dwóch ludzi żądających widzieć parę trzewików. Gdy się Frick odwrócił, uderzył go jeden z nich tak silnie, iż runął o ziemię, podczas gdy drugi skoczył za kantor, aby zabrać kasę, lecz Frick podniósł się tymczasem i schwycił go. Tymczasem przybyła żona i jej mały syn i poczęła wołać o pomoc. Złodzieje ubiegli, lecz jeden z nich odwrócił się i strzelił do niej, raniąc ją w nogę pod kolanem.

— W poniedziałek wieczorem dwóch ludzi spadło z wagonu Milwaukee ave. linii i pokaleczyło się znacznie w Washington ul. tunelu.

— W tych dniach włamali się złodzieje do „North Side Fair" 283—285 North ave. i zabrali towary warte $2500. Policya zataiła dotychczas tę sprawę.

— W hali szkolnej przy Bradley ulicy odbył się obchód 30-letniej rocznicy powstania styczniowego w sobotę wieczorem za staraniem Organizacyi Patryotycznej. Rano odbyło się w kościele św. Stanisława Kostki żałobne nabożeństwo za poległych w powstaniu. Obchód rozpoczęto modlitwą wykonaną przez chór panienek. Zebranie otworzył ks. Jan Piechowski mową religijno-patryotyczną. Na prezydenta obchodu został powołany p. Piotr Kiołbassa a na sekretarza p. Ignacy Kowalski. Odczyt historyczny miał p. Bolesław Klarkowski, poczem męzki chór pod dyrekcyą p. A. Kwasigrocha zaśpiewał „Ciężko ranny". „Sokoły" z par. św. Stanisława wykonały ćwiczenia gimnastyczne. Po śpiewie panienek wygłosił mowę patryotyczną p. Zbigniew Brodowski. Nastąpiły ponownie ćwiczenia „Sokołów", a następnie deklamacya p. Jóźwiakowskiego utworu napisanego na ten cel przez pana Szczęsnego Zahajkiewicza. Następnie odśpiewał chór męzki przy akompaniamencie fortepianu dwie pieśni. Na zakończenie przemówił ks. W. Barzyński o szczerym patryotyźmie prawdziwego chrześcianina i radził do założenia Bractwa Królowej Korony Polskiej na wzór niedawno założonego w Galicyi. Ogólny śpiew „Boże coś Polskę" zakończył obchód.

— Czysty dochód z przedstawienia „Maryi Stuart" w Chicago Opera House w niedzielę przez p. Modrzejewską wynosi blizko $1000, które słynna nasza aktorka ofiarowała SS. Nazaretankom.

Kiołbassa szefem.

(Dosłowne tłómaczenie.)

Pod powyższym nagłówkiem podaje niedzielna „Tribune" co następuje: Czy Piotr Kiołbassa będzie następcą majora McClaughry jako superintendent siły policyjnej w Chicago? Jest to kwestya, nad którą sobie łamią głowy w ratuszu, w otaczających go saloon'ach i wszędzie, gdzie się demokraci znajdują.

Kiołbasa jest obecnie skarbnikiem miasta. Został wybrany na tykiecie Cregier'a w kwietniu, r. 1891, za obietnicą, że zwróci procent za fundusze publiczne dla użytku ludu. Obietnicy nie dotrzymał. Nie będzie po drugi raz kandydatem na skarbnika miasta. Prawo zakazuje ponowny wybór skarbnika miasta na termin następujący po tym, podczas którego urząd ten pełnił. Lecz Kiołbassa, ponieważ nie może żyć bez urzędu, począł już kłaść swoje „druty", aby dostał inny „job".

Powiedział hrabiemu Bozencie, polskiemu szlachcicowi, który jest mężem pani Modrzejewskiej, aktorki, że w przypadku wyboru Carter'a H. Harrison na burmistrza miasta w przyszłym kwietniu on (Kiołbassa) zostanie superintendentem policyi.

Pani Modrzejewskiej tytyłowany mąż jest przyjacielem Kiołbassy. Odwiedza Piotra, gdy przybywa do Chicago. Piotr odwiedza jego. Dla jakiejś przyczyny lubią się. Świat jest przyjemnym dla obydwóch. Podczas ostatniego wystąpienia pani Modrzejewskiej w Chicago hrabia Bozenta i Kiołbassa często byli wspólnie. Zwierzali się jeden drugiemu.

Podczas ich tu pobytu pani Modrzejewska i jej mąż zostali zaproszeni na obiad u przyjaciół na zachodniej stronie miasta. Mówiono o Polakach w Chicago. Piotr Kiołbassa został nazwany znakomitym Polakiem. Hrabia Bozenta w entuzyaźmie mówił: „Mój przyjaciel Kiołbassa będzie zajmował jeszcze wyższą godność: Będzie szefem policyi waszego miasta, jeżeli się nie mylę." Potem wspomniał o obietnicy danej przez p. Harrisona Piotrowi.

Jeżeli inni aspiranci do tego urzędu, którym nasz Carter robił nadzieję, usłyszą o tej obietnicy, to z pewnością nie będą go entuzyastycznie popierali. Inspektor Hunt z Hyde Park namyśli się dwa razy, nim zadecyduje głosować na Harrisona naprzeciw Shepardowi i Hesingowi. Maj. McClaughry też nie będzie myślał wiele o „lewo-ręcznej" obietnicy, jaką mu zrobiono. Ani też exinspektor Marsh nie będzie pokładał wielkiej ufności w obietnicy mu uczynionej.

Można więc prawdziwie powiedzieć, że lud chicagoski nie będzie okazywał wiele entuzyazmu dla ich przyszłego (prospective) szefa policyi. Kiołbassa należał kiedyś do policyi. Nigdy nie wyniósł się nad stopień „patrolmana". Potem stał się listonoszem. Został raz wybrany senatorem na republikańskim tykiecie, a później miał urząd pod republikanami w komorze celnej. Pod Clevelandem obiecał stać się demokratą, gdyby mógł zostać w swym urzędzie, lecz demokraci nie chcieli mieć nic do czynienia z nim. Zdaje się, że nie odznaczyłby się jako superintendent chicagoskiej siły policyjnej. Lecz hrabia powiedział, że jeżeli Carter Harrison będzie burmistrzem miasta, Piotr Kiołbassa, exkonstabler, expatrolman, exlistonosz będzie szefem policyi chicagoskiej podczas wystawy światowej.

(Od Redakcyi. Z powyższego poznać można zazdrość i zawziętość głównego organu republikańskiego. Do niedawna politycy przyznawali Polakom tylko prawo co najwięcej do urzędu aldermana — jako najwyższy zaszczyt, jaki ich spotkać mógł. Od paru lat zaś przekonują się, że nauczyliśmy się, iż mamy takie same prawa zajmować i inne urzędy, jak inne narodowości i nawet rodowici Amerykanie. Z naszej strony życzymy staremu kapitanowi P. Kiołbassie, aby był naszym szefem policyi w tym roku wystawy światowej)

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 23 stycznia. Cholera panująca w Nietleben nabiera coraz groźniejszych rozmiarów. Dotychczas zachorowało na tę zarazę 34, umarło 38 osób. Dzisiaj zachorowało 6, umarła jedna osoba.

Berlin, 23 stycznia. Baron Kendell oświadczył dzisiaj przed komisyą zajmującą się budżetem, że mowa Caprivi'ego i inne znaki okazują rozumnemu badaczowi obeznanemu z polityką zagraniczną, że wojna jest bliższą, niż kiedykolwiek przedtem i że nie może być odłożoną, jak najpóźniej do r. 1894.

Londyn, 23 stycznia. Położenie w Egipcie poczyna być krytycznem, Zastępca Anglii w Egipcie, Cromer, doniósł dzisiaj, że Khedyw pod względem przymuszenia go przez Anglią do dymisyi prezesa ministeryum Fakhir się chce udać do sułtana i do państw traktatowych. Lud stoi po stronie Khedywa. — Dwa razy zwołano dzisiaj gabinet angielski, aby radzić nad powiększeniem armii angielskiej w Egipcie; na początku tego roku było tam 3400 ludzi, nie wliczając, że w wojsku krajowem znajduje się około 60 oficerów angielskich.

Lord Roseberg odebrał w niedzielę w sprawie egipcyańskiej notę od francuzkiego ministeryum spraw zagranicznych, które oświadcza, że rząd francuzki nie będzie protestował przeciw zamianowaniu Riaz paszy, jako prezesa ministeryum, lecz żąda, aby Khedyw miał prawo osobistego wybierania swych ministrów.

Londyn, 23 stycznia. Rząd potwierdza wiadomość, że dynamiciarz Callen został potajemnie wypuszczony z więzienia w Portland i w przeszłą sobotę wypłynął do Stanów Zjednoczonych. W r. 1883 został skazany na 15 lat więzienia za zamiar wysadzenia w powietrze Izby niższej parlamentu.

Paryż, 23 stycznia. Właściwy proces ludzi oskarzonych o udział w Panama oszukaństwie rozpocznie się na końcu lutego i będzie trwał może dwa tygodnie.

Odessa, 23 stycznia. Od ujścia Dunaju aż do północno-zachodniego wybrzeża Krymu rozciąga się pole lodu 40 mil szerokie i 200 mil długie.

Londyn, 23 stycznia. Rzymski korespondent do „Standardu" donosi, że papież dał do poznania, iż chciałby być pomocnym Gladstone'owi przy przeprowadzeniu Homerule bill'u, w nadziei, że później za Gladstone'a pomocą będzie mógł zawiązać dyplomatyczne stósunki pomiędzy Watykanem i Anglią.

Berlin, 23 stycznia. Pomimo protestu rządu komisya budżetowa sejmu zniżyła sumę przeznaczoną dla floty o 1,140,000 marek.

New York, 23 stycznia. Tutaj obchodzi pogłoska, że msgr. Satolli zostanie wkrótce zamianowany kardynałem.

Fort Scott, Kan., 23 stycznia. 18letnia Mary Colvin, która się sześć miesięcy temu wsławiła jako złodziejka koni, a której młodość i piękność były przyczyną, że ją w sobotę puszczono na wolność, ukradła już znowu w Hepter wóz i dwa konie. Policya ściga ją.

Springfield, Mo., 23 stycznia. Z więźniów, którzy się w sobotę po południu wyłamali z tutejszego więzienia, pięciu jest jeszcze na wolności. Pomiędzy nimi znajduje się morderca Renfrew, który w piątek miał być powieszonym.

Danville, Ill., 23 stycznia. Pani McCullough, matka 9 dzieci, została w pobliżu Grape Creek przejechana przez pociąg węglowy Chicago i Eastern Illinois kolei i utraciła nogi. Umarła, nim z nią przybyto do szpitala.

Altoona, Ill., 23 stycznia. Z ofiar nieszczęścia przy stacyi Wann 20 już nie żyje.

Freeport, Ill., 23 stycznia. Tutaj spaliła się fabryka obuwia Mayer'a. Strata $30,000. 65 robotników utraciło pracę.

Baltimore, 23 stycznia. Parowiec „Gardepee" przywiózł części przedmiotów, które król armatni Krupp przysełał na wystawę światową.

Wieden, 25 stycznia. Eksplozya gazu węglanego wydarzyła się wczoraj w kopalni "Dux" w Czechach. Ośmdziesiąt górników zostało zabitych i wiele więcej ranionych.

Joliet, Ill., 25 stycznia. W pobliżu sąsiedniej miejscowości Millsdale zderzyły się na odnodze Santa Fe kolei dwie sekcye pociągu No. 40. Trzech ludzi ze służby kolejowej zostało zabitych a 15 wagonów potrzaskanych. Strata $125.000.

Chory gubernator.

Stan zdrowia gubernatora stanu Illinois, Altgeld'a wywołuje obawę u jego przyjaciół. Od jego inauguracyi nie okazał się publicznie Osoby które go widziały twierdzą, że prawdopodobnie nie będzie w stanie wykonywać obowiązków swego urzędu; za radą lekarza wyjedzie gubernator do stanu N. Carolina lub Florida, gdzie pozostanie kilka tygodni, aż zdrowie jego się wzmocni.

Śmierć biskupa.

Z Fort Wayne, Ind; donoszą 22 stycznia: Dzisiaj wieczorem umarł na chorobę serca biskup Dwenger. Urodził się w r. 1873 w Anglaize powiecie, Ohio, został kapłanem licząc lat 22, a w roku 1872 został poświęcony na biskupa przez arcybiskupa Purcell'a. Uorganizował w roku 1874 pierwszą amerykańską pielgrzymkę do Rzymu.

OGŁOSZENIE.

o wyniku konkursu w fundacyi Franciszka Kochmanna dla literatów polskich.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi w Wiel. Ks. Krakowskiem podaje niniejszem do publicznej wiadomości: że komisya literacka ustanowiona w myśl aktu fundacyi Fr. Kochmanna „dla premiowania literatów polskich," na odbytem dnia 22. Grudnia 1892 pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Antoniego Jaxy Chamca posiedzeniu, w którem wzięli udział: 88. Dr. Gustaw Roszkowski jako kurator fundacyi, zaś Dr. Ludwik Kubala, Władysław Łowiński, Antoni Małecki, Zygmunt Sawczyński i Dr. Władysław Zajączkowski jako członkowie komisyi, postanowiła jednogłośnie: przyznać premię w kwocie 1.000 złr. a. w. P. Władysławowi Mickiewiczowi w Paryżu na dzieło pod tyt: „Żywot Adama Mickiewicza"; przyznać premię w kwocie 500 złr. a. w. P. Stanisławowi Witkiewiczowi w Warszawie za dzieło pod tyt: „Na przełęczy".

Wszystkie pisma polskie uprasza się o bezpłatne umieszczenie niniejszego ogłoszenia.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi w Wiel. Ks. krakowskiem we Lwowie dnia 31 grudnia 1892.

Grott.

Ogłoszenie.

St. Louis, Mo., 20 stycznia, 1893.

Pozostali członkowie, kiedyś istniejącego Towarzystwa Przemysłowców Polskich w St. Louis, Mo., są zawiadomieni, że dni tego Towarzystwa są przy końcu. Wedle przepisu konstytucyi uchwalono pozostały majątek w gotówce przesłać na pomnik Kościuszki. Ponieważ ostatnie posiedzenie Tow. Przem. Pol. odbyło się dnia 14-go lipca, r. 1887 roku, a więc znajdujący się wtenczas w dobrym stanie członkowie wymienionego Towarzystwa są zaproszeni przybyć na przyszłe posiedzenie, które się odbędzie dnia 5 lutego, 1893 r., w domu p. Tomaszewskiego, pod No. 1734 przy 20 ulicy, w czasie od 3 do 6 godz. pm. Ktoby miał co do zaprotestowania, niech się koniecznie wstawi na posiedzenie, ponieważ na tem posiedzeniu powyżej wspomniana uchwała zostanie potwierdzoną.

Jan Byczek, sekr. prot.

Cały pociąg spalony.

Z Alton, Ills., donoszą 21go stycznia. Dzisiaj rano wydarzyło się w Alton Junction, miejscowości położonej nad Cleveland, Columbus, Cincinnati i St. Louis koleją niezmierne nieszczęście. Wskutek nienależytego przerzucenia zwrotnika zderzył się pociąg osobowy z towarowym, w którym się znajdowały wagony z petrolejem, który się zapalił. Cały pociąg stanął w płomieniach. Webb Rose, maszynista pociągu ekspresowego pozostał na swem miejscu, zakręcił hamulce powietrzne i utracił życie. Mieszkał w Mattoon, Ill. Palacz skoczył z pociągu i ocalił się. Strata wynosi do $100,000. Z pasażerów nie utracił nikt życia, lecz 50 zostało mniej lub więcej poparzonych.

Później donoszą, że żywcem się spalili Webb Ross, maszynista: Hiram Cornelius z Iowa; Edward Miller z Alton Junction i dwóch nieznanych mężczyzn i jeden chłopiec.

Cudowne ocalenie pasażerów podczas nieszczęścia kolejowego.

Z Valparaiso, Ind., donoszą 18 stycznia: Wskutek niezdolności maszynisty i palacza drugiej sekcyi pociągu No. 4 Pittsburg, Fort Wayne i Chicago kolei poznania sygnałów wydarzyło się dzisiaj rano zderzenie, które zagrażało niebezpieczeństwem setkom pasażerów.

Pierwsza sekcya pociągu pasażerskiego stała na głównym torze w Hobert. Noc była ciemną i gęsto padający śnieg nie pozwolił powyższym urzędnikom widzieć światła sygnałowego. Pociąg biegł zwyczajną szybkością i najechał pierwszą sekcyę. Maszynista i palacz skoczyli z lokomotywy i w ten sposób ocalili swe życie. Wszystkie tylne wagony pierwszej sekcyi zostały potrzaskane. Wielu pasażerów spało, gdy zderzenie się wydarzyło i nie mało wyżyli przestrachu, gdy się znajdowali pod szczątkami. Nadomiar zawołał ktoś „gore", lecz urzędnicy kolejowi zdołali usunąć niebezpieczeństwo. Sześć wagonów zostało zupełnie potrzaskanych, lecz dzisiaj rano o piątej był tor już wolnym od szczątek.

Zapozwanie do przedpłaty na drogocenne dzieło

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

na każdy dzień przez cały rok
— przez —
KS. PIOTRA SKARGĘ,
zawierające około 1500 stronnic a każda stronnica jest wielkości 9x12 cali.

Rodacy!

Żywoty Świętych Pańskich przez ks. P. Skargę są w Europie zupełnie wyczerpane, dla tego nie można ich już do Ameryki sprowadzać. Przeto postanowiłem sam to wielkie dzieło wydrukować. Chcąc aby dzieło to było tanie i każdy Polak mógł je w swym domu mieć, muszę koniecznie najmniej 20 tysięcy egzemplarzy drukować.

Jest to wielkie przedsiębiortswo, lecz mam w Bogu nadzieję, że przy Waszej Rodacy pomocy, dzieło to ukończę, jak wiele innych poprzednio ukończyłem. Pomocy Waszej Rodacy takiej tylko żądam, że się licznie będziecie na dzieło

ŻYWOTY ŚW. PAŃSKICH

przez Ks. PIOTRA SKARGĘ, zapisywać.

Przedpłata wynosi:
Oprawne w półskórek.................................$3.00.
Oprawne cało w skórę.................................$4.00.
Oprawne cało w skórę i wyzłacane brzegi.............$5.00.

Po wydrukowaniu cena będzie podwojona.
Kto zapisze 10 egzemplarzy, odbierze jedenasty w dodatku.
Kto nie może zapłacić od razu wszystko, niech wpłaci połowę, a resztę gdy będzie miał, lub też przy odbiorze.
Wszyscy ci, którzy przyszlą pieniądze na to dzieło kwitowani będą w Gazecie Polskiej.
Wielebnemu Polskiemu Duchowieństwu w Ameryce polecam się łaskawym względom.

Wasz ziomek i sługa
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Następujący Panowie przysłali prenumeratę na dzieło X. P. Skargi Zywoty Św.

411	Geo. Santowski,	$3.00	424	Marya Banman, Milwaukee	3.00
412	Michał Krywinski, Seney	5.00	425	Józef Krysztofiak, Oswego	3.00
413	Józef Bak, Cleveland	3.00	426	Marcin Skweres, Morris Run	3.00
414	Julian Zagórski, Woodside	4.00	427	Martin Siołkowski, Alice Mines	3.00
415	Jakób Mazurowski, Buffalo (1 żyw. $3.00, 1 po $4.00 i dopłacony $1.00 do No. 40)	8.00	428	Jan Brzowski, Shamokin	3.00
			429	Walenty Górecki, Capistrano	3.00
416	Antoni Siemion, Blue Bonnets, Conn.,	4.00	430	Jan Strauss, Hempstead, L. I.	5.00
417	Józef Czuchra, Latrobe	3.00	431	Fr. Kidas, Westville, N. S.	3.00
418	Marcin Polcyn, Ludington	3.00	432	Paul Libera, Dodge	3.00
419	Simon Sznajder, Centralia	3.00	433	Dominik Sienkiewicz, Centralia	5.00
420	Józef Tadelski, Michigan City	3.00	434	Fr. Sroda, Chicago	5.00
421	Julian Garyantis, Englewood, Chicago	3.00	435	Antoni Lewandowski, Broadfort	3.00
422	J. Rychwalski, Stevens Point	3.00	436	Fr. Łukowski, Rockville	3.00
423	Teofil Klemand, Hyman, Ill.,	5.00			

Przedpłatę na to dzieło przyjmować się będzie tylko do 1-go marca, 1893 r.

Interesowanym do wiadomości podajemy że tylko można wysełać na II klasę po emigrantów. Cena Karty Okrętowej na jedną osobę z Bremen do Baltimore II klasą jest $48.00. Karty okrętowe wysełać można do emigrantów w wszystkich krajach Europy, z wyjątkiem dla poddanych rosyjskich i austryackich, dla których pruska granica jest zamknięta z powodu cholery.

Pan H. Gucz, Schenectady N. Y.

Korespondencyę otrzymaliśmy przy zamykaniu formy i dla tego możemy ją dopiero w przyszłym tygodniu podać.

Zapytania i odpowiedzi Redakcyi.

Kto przysłał $3.00 z Buffalo na Gazetę i Tygodnik. Podpisu nie było?

Kto przysłał z South Bend, Ind., Postal Note na 1.00? I na co?

Polacy w Stanie Washington raczą podać swe adresy do p. Albert Schulcz, lb. 214, Wells, Minn., Faribault Co.

Sekr. Tow. P. N. Młodz. Pol. Odezwa nadeszła przy zamykaniu formy. Podamy w przyszłym numerze.

Ceny Targowe.

Chicago, 24 Stycznia, 1893.

Żywe świnie	6.25—8.00
Owce	3.50—6.15
Bydło, 100 funtów	2.00—6.40
Jęczmień	38—68
Owies	30½—35½
Pszenica	61—74
Żyto	50—59
Siano	8.50—11.50
Len	1.15—1.15½
Kukurydza	39—41
Spirytus	1.35
Cybula, beczka	3.50—3.75
Fasola, buszel	1.80—1.90
Indyki, funt	13
Kaczki	12—13
Kury	9½—10½
Cytryny, pudło	3.00—4.00
Ser, funt	8½—12
Kapusta, (sto)	8.00—10.00
Miód, funt	6—16
Kartofle, buszel	53—72
Łój	3½—4
Masło	3—33
Groch, buszel	1.25—1.50
Sałata (case)	1.00—1.25
Jaja tuzin	32
Ogórki, tuzin	1.50—1.75
Peklowina	18.97½
Smalec	10.07½
Jabłka	1.50—3.00
Gruszki, pudło	2.50—3.50
Borówki czerw. beczka	6.00—10.00
Gęsi,	10—12
Banany, pęk	1.50 2.50
Słodkie kartofle buszel	4.00—4.50
Cukier	4—5½
Syrup	14—28
Ryż	3½—7
Ćwikła beczka	2.75
Brukiew "	1.25—1.50
Pomarańcze, pudło	2.50—2.75
Kawa	17—33
Herbata	18—75
Koniczyna	7.00—8.30

NA
"Wielki Post"
polecamy Szanownym Rodakom:
Stacye (poznańskie)
czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) - - - - 10c.
Stacye (chełmińskie)
czyli obchód Stacyi po - - 10c.
Stacye (krakowskie)
ułożone według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po - - - - 10c.
Stacye (chicagoskie)
droga krzyżowa do nieba wiodąca
Cena - - - - - - - - - - 10c.
GORZKIE ŻALE
CZYLI PASYA
Cena - - - - - - - 5c.
Kupującym w większej ilości odstępujemy zwyczajny rabat.
"Gazeta Polska"
532 Noble Street, Chicago, Illinois.

Potrzebny jest
dobry wyuczony klerk w wielkiej polskiej grocerni. Taki który umie po angielsku ma pierwszeństwo.
Lewandowski
Bracia,
36 Canalport, ave.

Potrzeba
pierwszo-rzędnych operatorów przy surdutach, spodniach i kamizelkach.
Grossman, Michaelson & Co.,
202 — 204 Market str.

Na sprzedaż tanio
dom, lota i interes (buczer shop i grocernia) pod No. 12 Crittenden Str. Jedna lota z domem pod No. 954 Kimball ave. Lota jest 25x177. Dom jest 20x77 dwu piętrowy Druga lota róg Wabansia i Kimball ave. Lota 25x177; i jeszcze lota sama, 3cia od rogu ulicy Webster ave., blizko Hoyne ave.
Joseph Cudli,
12 Crittenden Str.
(April 26.)

Od roku 1856 w Chicago
Chas. Kozminski, & Co.
164—166 Randolph Str.
Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye się sprzedają.
Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone, ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.
Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.
Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.
Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

J. J HAWELKA & CO.,
Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety
do i z
EUROPY
po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.
379 W. 18-th Str.

ST. BOBOWSKI,
Kuśnierz.
PRACOWNIA
rozmaitych futer,
der, kożuchów, futrzanych czapek i rękawiczek, owczych spodni i poszywanych żakietów. Reperacya i także wyprawa wszelkich skór kuśnierskich.
Udać się listownie do:
ST. BOBOWSKI,
Downer's Grove, - - Illinois.
(Jan. 27, '93)

Farma 40 akrów
(nie uprawna) w Pulaskim Shawano Co., Wis., blizko polskiego kościoła i klasztoru, do sprzedania tanio za gotówkę lub na takowe warunki.
Teof. Ratkowski,
Blue Island, Ills.
1—4

Potrzebny jest
do groserni chłopiec umiejący dobrze rachować i pisać po polsku i angielsku, a który naturalnie jest dobrego prowadzenia się. Niech się zgłosi do
J. Wierzbickiego,
8434 Commercial Ave.,
South Chicago.
(2—4)

FARMA
do wydzierżawienia w
HofaPark, Wis.,
przy głównej drodze naprzeciw Najdula 200 akrów ogrodzone; z tych przeszło 20 akrów uprawne, reszta bór i pastwiska.
W. Dyniewicz,
532 Noble Str., Chicago, Illinois.
(x)

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!
Przeszło
2,000,000
ludzi przepłynęło przez morze na parowcach
Niemieckiego Lloydu
bezpiecznie i dobrze.
Podróż na parowcach pospiesznych.
Szybka podróż
pomiędzy
Bremen i New York.
Słynne pospieszne parowce
Spree, Havel, Lahn, Trave, Saale, Aller, Eider, Ems, Werra, Fulda, Elbe, Kaiser Wilhelm II.
W Sobotę, Wtorek i Srodę z Bremen.
W Sobotę, Wtorek i Srodę z New Yorku.
Bremen jest bardzo wygodnie położonym dla podróżnych i z Bremen można dostać się w bardzo krótkim czasie do wszystkich miast Niemiec, Austryi i Szwajcaryi.
Szybkie parowce północno-niemieckiego Lloydu zostały zbudowane z szczególnym względem na pasażerów między-pokładowych pasażerów w drugiej kajucie; mają wysoki pokłady, wyborną wentylacye wyśmienite pożywienie.
Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., 80 — 82 Fifth Avenue.
Generalnagienci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str. Chicago

Założone w roku 1847.
C. B. Richard & Co.,
62 Clark Str. 594 Canal Str.
New York — Baltimore — Hamburg.
Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce.
Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa.
Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości.
Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach.
W niedzielę bióro jest otwarte od 10 do 12 godziny.
W naszem biórze mówi się po polsku.
A. SEBETOWSKI,
polski klerk.

RUPTURA!
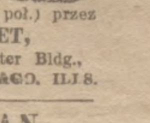
Dzieci wyleczone w 10 do 14 dniach. Dorośli wyleczeni w 1 do 3 miesięcy. Żadna płaca aż do wyleczenia. Żadna operacya. Bez bólu. Bez niebezpieczeństwa. Bez wstrzymania od biznesu. Konsultacya bezpłatna.
(Godz. 10:00 przed p. do 5:00 po poł.) przez
Dr. A. L. De SOUCHET,
Pokoje 33 i 34 McVicker's Theater Bldg.,
(March 10 — 93) CHICAGO, ILLS.

Dr. E. HOFFMAN,
Posiadająca dyplom doktora na wszystkie choroby kobiece i dziecinne, które leczy z dobrym skutkiem; jako ból ócz, ból głowy, ból krzyża, ból zębów, łamanie w kościach, reumatyzm, różę i kaszel, choroby maciczne, oraz zastarzałe rany, krosty i wrzody.
Zamiejscowym udziela poradę za nadesłaniem 2 centowego znaczka pocztowego.
1 butelka lekarstwa na zęby $1.00
1 " " na macicę 1.00
1 " " na gardło 1.00
1 " " na krosty i wrzody 1.00
Lekarstwo na ból krzyża, piersi i kaszel itd. 2.00
Office: 690 Milwaukee Ave., Chicago, ILLINOIS.

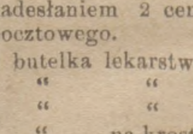
B. Stobiecka,
Praktyczna lekarka na oczy
489 Milwaukee Av.
CHICAGO, - ILLINOIS.
Leczy także wszystkie inne choroby. Ma pokoje urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych, wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.
Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysyłane medycyny zwracają się i psują.
(Załączcie 2ct. marke pocztowa na odpis.)

Potrzebujemy 50 dobrych górników (Long Wall Miners), którzy będą mieli stałą pracę. Dobre mieszkania; dobre szkoły, wielki kościół katolicki, i wszystkie wygody przyjemnego ogniska. Przybądźcie natychmiast.
Wenona Coal Co., Wenona, Ill.
(x)